Nr 227. Kraków, Środa 5 Października 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 „ 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 „ —
We Wszech. Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 „ 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości Fl. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcera i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hessela. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Rekonstrukcya gabinetu hr. Thuna.

Kraków, 4 października.

Bieda zapędziła hr. Thuna w szeregi prawicy i gotowa jeszcze zrobić z niego szefa parlamentarnego gabinetu. Aż do uspokojenia się obstrukcyi nie myślał hr. Thun o bliższem pożyciu z prawicą; dopiero gdy spostrzegł, że Izba gotowa na prawdę przystąpić do rozpraw nad przedłożeniami ugodowemi, i że do ich uchwalenia potrzebna jest niezbędnie większość, poszedł po rozum do głowy, zwrócił się z komplementami do prawicy i zdecydował się na utworzenie rządu parlamentarnego. Wedle najnowszych, wczoraj wieczór w poselskich sferach w Wiedniu obiegających wiadomości, ma hr. Thun dokonać śmiałej rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, że czterech ministrów powoła z łona prawicy, a innych ze sfer urzędniczych. Zanosi się więc na bardzo gruntowną rekonstrukcyę: hr. Thun pozostanie u steru, lecz cały skład jego gabinetu zmieni się zasadniczo i przybierze wybitnie polityczny charakter.

Naturalnie nie za darmo. Taką rekonstrukcyę wyprzedzić muszą wyczerpujące narady hr. Thuna z prawicą; obie strony muszą bowiem ułożyć warunki wspólnego pożycia

Ta zmiana sytuacyi, bardzo trafnie, jak się pokazuje, przez nas wczoraj oceniona, była powodem nagłego powrotu cesarza z Wallsee. — Z tego, co o natychmiastowem posłuchaniu hr. Thuna w Schoenbrunie słychać, wynika, że cesarz zgodził [illegible] na plan rekonstrukcyi gabinetu w duchu n[illegible]o programu rządu i że przyjął dymis[illegible] Baernreithera.

W tej chw[illegible] [n]apewne toczą się rokowania z kandydatam[i] [d]o tek ministeryalnych. Tak wybitnie parlamentarny rząd musi się jednak przygotować na ciężkie walki z obstrukcyą, która wobec takiego zwrotu rzeczy także gotowa zmienić plan kampanii.

„Rząd parlamentarny".

(Interview.)

Wiedeń, 3 października.

(St.) W położeniu parlamentarnem jak obecne, w którem nie wiadomo nawet, czy większość po prawej, czy po lewej stronie Izby się znajduje, dobrze jest dla zoryentowania się uciekać się do przestarzałego już nieco środka publicystycznego: do *interviewu.* Dobrze jest przekonać się o tem, czy sami aktorowie tej politycznej komedyi pomyłek, zdają sobie sprawę z ról, jakie im z tytułu przynależności do pewnego stronnictwa politycznego dostały się w udziale. Po dymisyi dr. Baernreuthera, po wyniku głosowania nad nagłością pierwszej części wniosku barona Schwegla, po niesłychanie namiętnej, wprost przeciw osobie hr. Thuna zwróconej mowie dr. Luegera, zamięszanie doszło [illegible]ie do punktu kulminacyjnego. Nietylko w koła[illegible] politycznych w ogóle nie zdołano sobie dokładnie zdać sprawy z położenia, lecz nawet wśród członków jednej i tej samej frakcyi politycznej najsprzeczniejsze co do tej kwestyi wyrażano zdania. Instynkt dziennikarski jako motor czynności sprawozdawczej w tem położeniu parlamentarnem, zaprowadził mnie do jednego z polityków prawicy. Coś mi ciągle do ucha szeptało: *interview,* choćby najskromniejszy w takiej chwili jest najodpowiedniejszem sprawozdaniem o sytuacyi. Że interlokutor mój jest wybitnym członkiem prawicy i parlamentu, nie potrzebuję dodawać. Pytania oparłem prawie wyłącznie na wiadomościach, jakie o sytuacyi podawały dzienniki.

— Czy wiadomości w dziennikach, że położenie obecne jest „krytyczne", trafnie charakteryzują sytuacyę?

— Przypuszczam — odpowiedział mój interlokutor — że pytanie pańskie odnosi się do stanowiska hr. Thuna wobec całego gabinetu i na to, nie na podstawie informacyi, lecz na podstawie zapatrywania własnego, na długoletniem opierającego się doświadczeniu, mogę odpowiedzieć: tak.

— Czy Pan jest zdania, że ten gabinet nie zdoła przeprowadzić konsolidacyi stosunków parlamentarnych?

— Sądzę, że zwłaszcza po rezygnacyi dra Baernreithera, stało się to rzeczą wprost niemożliwą. Hr. Thun skutkiem tej dymisyi stracił wszelką łączność z jedyną do kompromisów skłonną grupą lewicy, a tem samem i jeden z głównych punktów oparcia swego programu. Uczuł to najlepiej sam szef gabinetu, kiedy, widząc, że rozbrat z tą grugą jest nieunikniony, w deklaracyi swej ostatniej tak demonstracyj nie zwrócił się na prawo.

— Jak prawica przyjęła ten ukłon premiera?

— Pozwoli pan — odparł poseł widocznie zaambarasowany — że zataję przed panem subjektywne wrażenie tej deklaracyi i zechcesz Pan wybaczyć, że na to pytanie odpowiem wymijająco. Nie taję jednak, że spodziewałem się, iż ustęp mowy hr. Thuna, odnoszący się do stosunków jego do prawicy, zrobi na niej znacznie silniejsze wrażenie.

— Jakże Pan tłómaczy tę... powiedzmy apatyę, prawicy?

— Ja nie tłómaczę jej wcale, wolę zwrócić uwagę pańską na pewne głosy prasy, no i głosy, które panu jako stałemu gościowi kuloarów parlamentarnych, zapewne obiły się o uszy.

— Wiem, o które głosy prasy Panu się rozchodzi, słyszałem także, jak po przemówieniu hr. Thuna, niektórzy posłowie, zapytani o zdanie, odpowiedzieli: o! rzucił nam garść słodyczy, i to przed obiadem! Czynili to i inni ministrowie przed nim a nigdy jeść nam nie dali... Jednak wszystkiego tego — do dałem — za rozluźnienie stosunków prawie z hr. Thunem uważać chyba nie można?

— Z pewnością: nie, odpowiedział poseł, chciej pan atoli pamiętać o tem, że hr. Thunowi chodziło o wzmocnienie i utrwalenie, stosunku swego do prawicy!...

— Rozumiem, Pan chcesz zapewne powiedzieć, że rzuciłem kwestyę: Czy cel ten osiągnął?

— Darujesz pan, ale i na to pytanie mógłbym tylko odpowiedzieć wymijająco, jak to uczyniłem powyżej.

Po krótkiej pauzie, chcąc rozmowę zakończyć zapytałem:

— W jaki sposób, według zdania Pańskiego, dałoby się sprowadzić napowrót normalne stosunki parlamentarne?

— Uwzględniając do pewnego stopnia słynne austryackie *„zu spät"*, sądzę, że ściśle parlamentarny gabinet, najrychlej i najłatwiej, zdoła przywrócić ład w parlamencie. Z których zaś stronnictw członków takiego gabinetu powołać należy, jest pytaniem, o którem rozstrzyga w pierwszej linii zręczność taktyczna samych stronnictw parlamentarnych a zazwyczaj także i ostatnia faza walk parlamentarnych. Czyniąc tę uwagę, pragnę zarazem uchylić pytanie, jakieby mi Pan zapewne był jeszcze zadał, co do odcieni politycznych w ewentualną kombinacyę wchodzić mogących osób.

Na tem skończyła się bądź co bądź zajmująca rozmowa. Wychodząc z bramy pierwszorzędnego hotelu pod wpływem tej rozmowy ciągle powtarzałem:

A zatem rząd ściśle parlamentarny!...

W sprawie braku nauczycieli.

Na posiedzeniu Izby poselskiej dn. 30 września posłowie stronnictwa ludowego wnieśli następującą interpelacyę:

Przyczyną opłakanych stosunków szkolnictwa ludowego w Galicyi, jest między innemi także brak ukwalifikowanych sił nauczycielskich. Brak ten nietylko nie zmniejsza się, ale wzrasta z roku na rok, jak to datami statystycznemi wykazał w wys. Izbie posłów w r. 1896 hofrat Edward Gniewosz. W roku szkolnym 1898/9 było w Galicyi około 360 szkół zorganizowanych nieczynnych z braku sił nauczycielskich, w wielu gminach dla tejsamej przyczyny nie mogło przyjść do zorganizowania szkoły. W czynnych szkołach zatrudnionych jest 10% nieukwalifikowanych do zawodu, a nadto panuje natłok dziatwy szkolnej, szkodliwy dla zdrowia młodzieży, utrudniający naukę i wyczerpujący rychło zdrowie nauczycielstwa. Nierzadko bywa w jednej izbie szkolnej po 200 dziatwy na jedną siłę nauczycielską. Dotkliwy ten brak ukwalifikowanych sił nauczycielskich nie pochodzi bynajmniej z braku kandydatów do zawodu, bo tych jest poddostatkiem, tylko że nie mogą znaleść miejsca w seminaryach nauczycielskich.

Z wykazów zapisów na rok szkolny 1898/9 może się o tem wysokie ministerstwo oświaty dowodnie przekonać. Do seminarynm nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie zgłosiło się w r. 1898/9 na pierwszy kurs szkolny 170 kandydatek. Pomimo bardzo ścisłego egzaminowania, z świadomością, jaka liczba może być przyjętą, zdało przecie egzamin wstępny 110 kandydatek, z tych przyjęto tylko 60, bo zaledwie na tyle tylko było miejsca, tyle przyjąć pozwoliła Rada szkolna krajowa. Więc aż 50 zupełnie ukwalifikowanym, a 110 ogółem uczennicom zamknięto drzwi szkolne. Taki sam, a nawet gorszy stosunek był w bieżącym roku szkolnym we Lwowie, gdzie 140 uczennic do seminaryum wstępu znaleść nie mogło „dla braku miejsca". Jeżeli zamykanie młodzieży przystępu do nauki wogóle barbarzyńskiem nazwać się musi, to dla Galicyi, gdzie przeszło połowa ludności pozbawioną jest umiejętności pisania i czytania z braku szkół i nauczycieli, podobne zarządzenie jest wręcz zabójczem i powszechne rozgoryczenie, a nawet oburzenie wywołać musi, tem więcej, że jestto nowość z czasów, gdy ster Rady szkolnej krajowej objął dr. Bobrzyński, znienawidzony przez ogół nauczycielstwa ludowego, wróg szkolnictwa ludowego. Przedtem istniały paralelki i przyjmowano wszystkie kandydatki ukwalifikowane. Dopiero dr. Bobrzyński pozwolił na to ograniczenie.

Nowo założone seminarya nauczycielskie w Krośnie, Samborze i Sokalu, nie zaradzą brakowi sił nauczycielskich, skoro równocześnie tak zredukowano liczbę uczennic w seminaryach we Lwowie i w Krakowie. Redukcya ta i ograniczenie liczby uczniów odnosi się również i do wszystkich seminaryów męskich. Seminarya prywatne koncesyonowane, przystępne dla młodzieży zamożniejszych tylko rodzin, są wyzyskiem względem pragnącej oświaty ludności.

Zważywszy, że ograniczenie przystępu do szkoły średniej, jaką jest seminaryum nauczycielskie, jest rzeczą wręcz haniebną w państwie konstytucyjnem; zważywszy, że ograniczenie to nie da się uzasadnić niczem, jak tylko wrogą szkolnictwu ludowemu polityką krajowej Rady szkolnej, bo otwarciu paralelek w istniejących już seminaryach żadne nieprzezwyciężone przeszkody na zawadzie nie stoją, zapytują podpisani JE. ministra oświaty, czy mu te ograniczenia są wiadome i czy zechce je jak najrychlej usunąć przez zaprowadzenie paralelek, iżby wszyscy zgłaszający się do seminaryów nauczycielskich kandydaci, względnie kandydatki, przyjęcie znaleść mogli.

Jakób Bojko, Fr. Krempa, J. Stapiński, dr. Fr. Winkowski i tow.

Z Rady państwa.

Wśród żywej wesołości posłów zaznaczył na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezydent Fuchs, że nikt nie zapisał się do głosu za przedłożeniami ugodowemi. Natomiast przeciw tym przedłożeniom zapisało się 55 posłów, a tymi są: Verkauf, Lecher, Kaiser, dr. Sylwester, Girstmayr, Menger, Noske, Scheicher, Schlesinger, Roser, Gross, Richter, Zeller, Elwert, Hochenburger, Habermann, Aksmann, Fournier, Heeger, Pfersche, Mayreder, Wrabetz, Hannich, Tuerk, Ghon, Biankini, Goetz, Jax, Steiner Leopold, Bieloblavek, Milesi, Dobernig, Schücker, Hofman Franciszek, Iro, Lueger, Funke, Daszyński, Taniaczkiewicz, Bareuther, Nitsche, Wolf, Schoenerer, Kittel, Wohlmeyer, Hofmann, Schrammel, Neunteufel, Jarosiewicz, Loser, Pergelt, Weiskirchner, Kienman, Chiarii Basevi.

Z tego szeregu zapisanych mowców przemawiało wczoraj dwóch pierwszych, a w ich wywody *contra* wplótł swe enuncyacye *pro* minister skarbu dr. Kaicl. Socyalista Verkauf sprzeciwił się uchwaleniu takiej ugody, która narzuca biednemu ludowi ciężar 50 milionów nowych podatków. Stronnictwo mowcy jest stanowczym zwolennikiem związku cłowo-handlowego, ale nie da się on długo utrzymać, jeżeli warunki będą gorsze od dotychczasowych. Mowca potępia następnie ciężary militaryzmu, pod jakiemi się lud ugina. Zaprowadzono nie tylko trzyletnią służbę wojskową, ale jeszcze obciążono obowiązki służby wojskowej przez przedłużenie jej o lat 10, zaprowadzenie pospolitego ruszenia, obowiązek stawania do wojska w 21 roku życia, przez co synom wielu chłopów i rękodzielników jeszcze bardziej utrudnia się ich ciężkie stosunki itd. Mowca roztrząsa następnie poszczególne postanowienia przedłożeń ugodowych, które dla Węgier nowe zapewniają korzyści, przedstawia w oświetleniu cyfr nowe ciężary, które wynikają dla ludu robotniczego z podatków spożywczych i przedstawia smutny los robotników. Stronnictwo mowcy trzymać się będzie zasady: „albo dobra ugoda, albo żadna".

Minister skarbu dr. Kaicl zwraca uwagę na działalność rządu na polu przemysłowem i zaznacza, że rząd istotnie ma zamiar podnieść przemysł i gospodarstwo. Niesłusznem jest twierdzenie dra Verkaufa, że rząd dla robotników nic nie robi — bo owszem, teraz przeprowadzono już wiele spraw, należących się masom robotniczym; — nie chcą atoli tego uznać robotnicy i ciągle rząd będzie celem ich nieokreślonych ataków. *(Potakiwania z prawicy, protesty u socyalistów.)* Minister omawia następnie sprawę ugody i podnosi, że nowe obciążenia przez podatki pośrednie są tem *punctnm saliens,* około którego obraca się cały opór przeciw warunkom ugodowym. Twierdzenie, jakoby energiczne wystąpienie przeciwko Węgrom przyczynić się mogłodo załatwienia pomyśluego ugody, nie wytrzymuje krytyki, albowiem Węgry stanowią samoistne państwo, którego rząd również w Sejmie swoim z ciężkiemi walczyć musi trudnościami, aby przedłożenia ugodowe przeprowadzić. Austrya jest starem państwem przemysłowem, Węgry młodem jeszcze, które dąży do udoskonalenia swego przemysłu. Austrya musi liczyć na Węgry, ale Węgry muszą liczyć na Austryę, — szczególnie pod względem płodów surowych. Przeglądając przedłożenia ugodowe, widzimy, że i ze strony Węgier poczyniono pewne ustępstwa. Mowca rozstrząsa następnie sprawę bankową i kwotową i podnosi ważność związku cłowo-handlowego. Wniosek co do wysokości kwoty rozstrzygnąć ma deputacya kwotowa, a rząd w sprawie tej stoi na dalszym planie, mimo to rząd wypowiada tu swoje zapatrywanie, że zniżenie kwoty dla Austryi stanowi nieprzeparte uzupełnienia rokowań ugodowych. Dalej omawia minister sprawę regulacyi waluty i kwestyi bankowej. Sprawy te pozostają z sobą w ścisłym związku, i aby otrzymać w Austryi walutę czysto metaliczną, należy odpowiednio zmienić statut bankowy. Rzeczą będzie tedy rządu prowadzić dalej postanowienia, uchwalone w latach 1893 i 1894. W dalszej części swych wywodów zwrócił dr. Kaicl uwagę na podatek od cukru, piwa i wódki i cło od ropy naftowej i wyraża radość, że Izba przystąpiła do produktywnej pracy. Kończy uwagą, że ugoda nie jest sprawą poszczególnych krajów koronnych, ale kwestyą ogólno austryacką, której odrzucenie osłabiłoby ekonomiczną jedność państwa na zewnątrz. *(Oklaski z prawicy, śmiech i okrzyki „Eljen!" na lewicy.)*

Po przemowie Jaworskiego, który określił stanowisko prawicy, przemówił dr. Lecher. Polemika z ministrem skarbu i osobiste wycieczki przeciw hr. Thunowi wypełniły kilkogodzinne jego wywody. Z rzeczowych jego argumentacyj zasługuje na uwagę zdanie, że podwyższenie cła od nafty wyjdzie tylko na korzyść kartelu naftowego. Mowca wzywa Sło-

---

PRZEWROTNA KOBIETA.

Powieść współczesna

przez

Wincentego hr. Łosia.

15 (Ciąg dalszy.)

I tak się też tym razem stało.

— Panowie z Adamowa? — zapytał.

Że Sierpont był zajęty dokładnem przeglądadaniem się w lustrze, Zboiński odparł:

— Z Adamowa.

— Cóż to? Pani Olga tak pana napiętnowała? — zapytał hrabia.

— Wolałbym — odparł z najmisterniej udaną swobodą Alfred, — by to było piętno z jej pięknej ręki, niż z bata niezgrabnego furmana.

— Hm... hm... hm hm! — krząknął swoim zwyczajem pan Roman tem krzaknięciem, które ludziom kłamiącym w najwyższym stopniu było antypatyczne, choć ono samo w gruncie rzeczy musiało być najniewinniejsze.

W salonie zastali mnóstwo mężczyzn dyskutujących, Bóbr rej wodził, i panie, trzymające się razem, panią Teresę, hrabinę, Idalię.

— Przypatrzcie się, — szepnął witając — jak pani Torwalsen nacechowała na twarzy Zboińskiego.

Więcej nie było potrzeba, by, mimo ważności chwili, mimo ciekawości, jaką przyjeżdżający z Adamowa, a więc z przeciwnego obozu, obudzili, wszystkich uwaga skierowała się na Zboińskiego.

Był on bohaterem wieczoru tak dla płci męskiej, jak i dla dam.

Wobec powszechnie znanych stosunków, jakie go łączyły z Torwalsenami, sam fakt przystąpienia jego do koalicyi, intrygował wszystkich niepomiernie.

Byłże ten romans z panią Olgą zerwany? Byłaż to zdrada? Byłoż to tylko wyznanie zasady „przyjaźń przyjaźnią, a interes interesem".

Pan Szkatulski, odwieczny pieczeniarz Adamowa, nie przestawał dowodzić.

— Jeżli pan Zboiński, który więcej mieszkał w Adamowie, niż u siebie, który... — tu mrugnął i połknął bardzo widocznie i ostentacyjnie ślinę — przystępuje do koalicyi, to cóż ja?

Ale ten argument nie trafił do przekonania hrabiego Romana, który o ile nie był światowym człowiekiem, o tyle był bardzo honorowym, rzetelnym obywatelem. Wołał on swym grubym, strasznym swą monotonnością, głosem:

— Koalicyę naszą osłabiają tacy Szkatulscy. Jakże on może się koalizować, kiedy ja wiem, że wziął już od Torwalsena zaliczkę na przyszłoroczne buraki.

— Właśnie też dlatego — podjął filuterny Bóbr — nie ma ich ochoty zdradzić.

W samem łonie koalicyi już powstawały niesnaski, które pozwalały Zboińskiemu flirtować z panią Zulą i Idalią, hrabia bowiem, porwany pierwszą sprawą publiczną, w jakiej mógł mówić i radzić, zapominał, że ma młodą i piękną żonę, którą go romanse francuskie, dawane mu przez żonę do czytania, nauczyły uważać za najniebezpieczniejszą pod słońcem.

Zboiński promieniał.

On miał szczęście. Tam się waliło, a tu już wznosił fundamenta pod nowy gmach romansu. Nie wiedział, iż trafiał przypadkowo na grunt przygotowany.

Hrabina jakby obudzona rozmowami to z siostrą, to z Sierpontem z letargu uczciwej kobiety, pogodziła się z myślą kokietowania Zboińskiego i odbicia go Oldze.

Odbicie go sąsiadce zawsze jednak było motorem tych planów. Wszakże ono, zdaniem bogobojnej pani Teresy, było połączone z zasługą przed Bogiem. Tak sama się przed sobą ekskuzowała, bo rzeczywiście miała ogromną ochotę zaoszczędzić sobie na tę starość, której ciemne strony Wit jej tak wymownie przedstawił, choć jedno miłe wspomnienie, jeden dowód, że była piękną i pożądaną.

Nie myślała o romansie *en règle,* chciała tylko tej małej satysfakcyi: módz sobie powiedzieć, że tenże od jej dobrej woli tylko zależał. Tem więc niebezpieczniejsze żądła zapuszczała swemi siwemi oczami w kochliwe serce Zboińskiego, że obmyślała ich skutki i głębokości, do jakiej dosięgnąć miały.

A i Zboiński nagle dojrzał w romansie z hrabiną inny uboczny cel, który podniecał jego lowelasa sposoby. Jakażby to była miła zemsta na zazdrosnej Oldze za tę szramę, którą czuł, choćby spojrzeniami wszystkich, zatrzymującemi się na niej. Wszakże wypędzony przez nią szpicrutą, jak pies, nie mógł teraz schronić się pokornie do swej budy i dać kobiecie podstawę do przypuszczenia, że się w budzie nudzi i tęskni za „pięknemi minionemi Aranjuezu dniami".

Tej satysfakcyi Olga mieć nie będzie, gdy będzie wiedziała, że go pociesza piękna, cnotliwa hrabina Zula.

W chwilach, w których obowiązki pani domu, nie pozwalały hrabinie słuchać jego madrygałów i grać swemi pięknemi siwemi przejmującemi oczami, Zboiński zajmował się Idalią.

Ta pa[n]na miała coś w sobie, coś nieuchwytnego, coś [illegible]dkiego na parafiach. Czy ona zawsze miała tę czarną muszkę pod skronią, która tak podnosiła różowość matową jej cery, popielatość jej blond włosów? Czy też on ją pierwszy raz zauważył?

To nie było niemożliwe. Choć, z drugiej strony, kto wie? Jego Olga tak absorbowała i tak, poprostu, wycieńczała mu mózg sobą i swojemi ciągłemi żądaniami i pretensyami.

To było całkiem możliwe, że on ze swemi zmysłami, zawsze do ostatka zmęczonemi, ścigany zazdrością tej kobiety, nie zauważył tej muszki, podnoszącej w dwójnasób piękność tej twarzyczki.

— Ta muszka, którą pani masz pod lewem okiem, — zapytał ze swoją swobodą, cechującą w obejściu się z kobietami wszystkich seduktorów, — czy pani ją zawsze miałaś, nie mogę sobie przypomnieć — dodał niedbale.

— To tak jak ja—odparła figlarnie panna Sierpont, nie mogę sobie przypomnieć, czy tę szramę: od szpicruty, czy pałasza, pan zawsze z sobą nosił?

— Bardzo słusznie! — odparł Zboiński — bo je pani pierwszy raz widzisz. W drodze uderzył mnie woźnica batem.

— Czyż być może — zawołała, śmiejąc się; — w takim razie bardzo właściwa dla pana kara, że nie jesteś *sportsmanem.* Któż widział dawać woźnicy *szpicrutę,* zamiast bata?

Tu zmięszał się Alfred.

— Owszem! on ma bat... może nieco grubszy...

Idalia śmiała się do rozpuku. Pani Olga zbyt miała wyrobioną opinię w okolicy, by Zboiński mógł był otumanić kogo swoją szramą, szczególnie w tych okolicznościach.

— Jan, ten obrzydliwy woźnica, tak pana podrapał? — Tu Zboiński zrobił minę niemal obrażoną, — najwidoczniejsze trzy paznogcie, i to paznogcie ręki dobrze utrzymanej. Woźnica pański, to elegant, *il soigne sa main et ses ongles?*

Zboiński, nigdy nie przyłapany jeszcze na braku wymijającej i równocześnie zaczepiającej odpowiedzi, zamilkł. Czuł potrzebę jednego ze swych genialnych w takim razie konceptów, paraliżujących atak dowcipem wiperty, ale koncept nie przychodził na usta. Był zły. Cóż jeszcze? takie sikory miały ostrzyć na nim swój język.

— Woźnica? woźnica? — szeptał i pospieszył za panną Sierpont.

Znalazł ją znacznie później i zagadnął:

— Pani wyśmiewałaś moje rany, jak gdybyś przypuszczała...

Idalia, która już sobie przypomniała nauki kuzyna, odparła z prześlicznie udaną obojętnością:

— Panie Zboiński! cóż mnie mogą obchodzić tak dalece pańskie rany?

— Skoroś pani pierwsza odkryła, że mnie woźnica podrapał?...

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha!

— Z czego się pani śmiejesz? — zapytał wściekły.

— Ależ z tego woźnicy. Mógłbyś się pan przynajmniej nie przyznawać, — tu spoważniała i mówiła: — Wyobrażam sobie, iż dla mężczyzny jest rzeczą bardzo brzydką — tu zrobiła minę wielkiego obrzydzenia — być bitym przez kobietę, ale chyba jeszcze brzydszą przez woźnicę.

Pofrunęła.

Zboiński pozostał sam. Cóż to znowu znaczyło? Czyżby się domyślano prawdziwych przyczyn szramy? Czyżby Sierpont popełnił niegodną mężczyzny niedyskrecyę?

Stał zgnębiony temi myślami, w oczach migotała mu kameleonowatym uśmiechem twarz Idalki, z tą minką obrzydzenia na myśl, że pewni mężczyźni pozwolili się drapać i bić szpicrutami kobietom.

Ależ on temu przypuszczeniu utrwalić się w przekonaniu tej sikory nie mógł pozwolić.

Jakże ona była ponętna z tą swoją muszką pod lewem okiem. Ta muszka dodawała jej tego nęcącego wdzięku, który zdaniem jego, tak zdobi twarze kobiece. — Wielkie kokoty wiedziały, co może na twarzy ich pędzel, umiejętnie zaaplikowany.

Ale na twarzy tej sikory nie był to przecież znak wyrafinowanej kokieteryi. Co go jednak więcej intrygowało: czy tam ten znaczek, czy też to, że go dotąd nigdy nie zauważył?

(C. d. n.)

wian, aby głosowali przeciw ugodzie, albowiem robotnicza ludność Węgier składa się po największej części ze Słowian. Mowca kończy uwagą, że Austryacy jeszcze swoją ojczyznę kochają, Niemcom wierzą i Austryi chcą oszczędzić losu Hiszpanii.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Do prezydyum wpłynął wniosek nagły Schönerera, domagający się postawienia hr. Thuna w stan oskarżenia, z powodu wydawania rozporządzeń w czasie ostatniej sesyi; również wniosek nagły postawili chrześcijańsko socyalni o regulacyę płac urzędników kolejowych.

Z kongresu socyalno-demokratycznego.

Wczoraj o godzinie 10 rano otwarty został w Sztutgarcie wiec stronnictwa socyalno-demokratycznego, na który stawili się licznie delegaci ze wszystkich stron Rzeszy niemieckiej. Prawie w pełnej liczbie przybyli członkowie parlamentarnej frakcyi socyalno-demokratycznej, a w ich liczbie znany przywódca południowo niemieckich Vollmar, który na trzech poprzednich wiecach stronnictwa nie był obecny. Przybyli także należący do partyi socyalistycznej posłowie Sejmów z Bawaryi, Wirtembergii, Badenu i Hesyi. Z Austryi przybył Daszyński, jako delegat socyalno demokratycznego związku Rady państwa, a delegat zarządu stronnictwa dr. Ellenbogen także zapowiedział swe przybycie. Przybył także Greulich, jako reprezentant *gruetl bundu*, najsilniejszej organizacyi robotniczej w Szwajcaryi. Reprezentanci z Francyi, Belgii i Holandyi mają także przybyć na wiec.

Na powitanie gości kongresowych, urządzono onegdaj wieczór imponujący bankiet w sali cyrkowej. Socyalno-demokratyczny członek parlamentu, reprezentujący Sztutgart, miał mowę powitalną. Nadmienił on, że najlepszem powitaniem delegatów jest zdobycie mandatu w Sztutgarcie przy ostatnich wyborach parlamentarnych. Mowca zwrócił się następnie przeciw znanej mowie cesarza Wilhelma, wypowiedzianej w Oeynhausen, i nadmienił, że socyalna demokracya, która zupełnie innych gróźb się nie ulękła, nie potrzebuje i teraz niczego się obawiać, a gdyby istotnie urzeczywistniono groźbę karania więzieniem wszelkiego podburzania i namowy do strejków, to zaprawdę więzienie nie byłoby w tym wypadku hańbiącem.

Członek parlamentu niemieckiego, Liebknecht, wyraził imieniem delegatów podziękowanie za tak serdeczne przyjęcie. Poczem omawiał także Oeynhauseńską mowę cesarza Wilhelma, i między innemi powiedział, że strejk, będący ostatnim środkiem, jaki prawo stowarzyszania się daje robotnikom dla polepszenia ich bytu, niemożebny jest wogóle bez namowy; nielogiczną więc jest rzeczą uważać namowę do strejku za karygodne podburzanie. Partya — zakończył Liebknecht, — która przemogła Bismarcka, nie potrzebuje obawiać się żadnego w świecie przeciwnika.

Greulich (ze Szwajcaryi) powitał socyalną demokracyę Niemiec, sławiąc zasługę, jaką położyła na polu pracy cywilizacyjnej, wychowując klasę robotniczą dla socyalizmu. Socyalno demokratyczne głosy w Niemczech dają — zdaniem mowcy — lepszą rękojmię powszechnego pokoju, niż projekt rozbrojenia cara Mikołaja.

Następnie mowca omawiał coraz wybitniej objawiający się reakcyjny prąd w Europie. We Francyi — związek klerykalizmu z militaryzmem, w Austryi nie cofają się przed zamachami stanu; w Szwajcaryi nawet, która dotychczas wierną była demokracyi, niegodziwa zbrodnia genewska dała pohop do dążności reakcyjnych. My jednak, socyaliści szwajcarscy, uważamy sobie za obowiązek bronić ze wszystkich sił tego prawa przytułku, z idei demokratycznej wypływającego!

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 października.

W Poznaniu odbył się w poniedziałek wiec wyborczy stronnictwa „ruchu ludowego". Przemawiał dr. Roman Szymański, redaktor *Orędownika* i przywódca stronnictwa ludowego, który zaznaczył, że jakkolwiek wybór Polaka w mieście Poznaniu jest wykluczony, należy dołożyć sił, aby przeszkodzić wyborowi hakatysty. Następnie zdał mowca sprawę ze stanu rokowań komitetu „ugodowego" z komitetem „ludowym" i wyraził zadowolenie z tych układów, umożebniających wybór legalnego komitetu, w którym reprezentowane będą w równej sile oba stronnictwa. Ton przemówienia dra Szymańskiego był uspokajający, w tym samym duchu przemawiali inni mówcy, wogóle wszyscy przejęci są duchem zgody, co zebranie stwierdziło okrzykiem „godzimy się!"

Dziś, we wtorek, odbędzie się ogólne zebranie wyborców, na którem zgoda ma być publicznie zadokumentowaną, oraz dokonany wybór komitetu. Zanosi się jednakże na walkę co do osób, w skład komitetu wchodzących. *Dziennik Poznański* i *Kuryer Poznański* zwalczają kandydaturę dr. A. Chłapowskiego, jak go nazywają „zamaskowanego ludowca", a który w komitecie należeć ma do przedstawicieli strony przeciwnej. Tem samem — utrzymują te pisma — ludowcy mieliby w komitecie przewagę.

Z Petersburga donoszą, że rząd rosyjski zezwolił na urządzenie w Taszkiencie kaplicy katolickiej, jednakże pod tym warunkiem, że kapłani tejże kaplicy nie będą używali polskiego języka w duszpasterstwie, o ile będą mieli do czynienia z wojskowymi niższych stopni katolickiego wyznania. Wszystkie modlitwy mają być odprawiane wyłącznie w łacińskim języku; a we wszelkich przemówieniach i do ludu, naukach kościelnych, jakoteż we wszystkich kazaniach ma być używany wyłącznie język rosyjski.

Jak się okazuje, rozporządzenie to kłam zadaje pogłoskom o złagodzeniu systemu rządów rosyjskich, gdyż w rzeczywistości położenie kościoła jest obecnie jeszcze gorsze. Chociaż bowiem przyznano drobne ustępstwa w małoznaczących szczegółach, to jednak duch polityki kościelnej pod rządem rosyjskim nie zmienił się wcale na korzyść kościoła. Kościół katolicki prześladowany jest jak dawniej, a polityka, oddzielająca katolicyzm od polskości, do tego się posuwa, że władze rosyjskie ścigają polską mowę w kościele nawet w Taszkencie, gdzie rząd i poza tem ma bardzo wiele do czynienia.

Rodzina carska powróci z Krymu do Petersburga nie wcześniej, jak w drugiej połowie listopada. W tym samym czasie spodziewany jest przyjazd rosyjskiego ministra spraw zagranicznych hr. Murawiewa, którego obecnie zastępuje Lambsdorf.

Sprawa Dreyfusa.

Agencya Hawasa donosi, że generalny prokurator trybunału kasacyjnego Manau najdalej we środę, tj. jutro przedłoży swój wniosek w sprawie rewizyi procesu Dreyfusa. Referent dla sprawy tej z liczby radców trybunału mianowany będzie prawdopodobnie w sobotę.

Szczegółowe sprawozdania z przebiegu demonstracyj ulicznych przed salą Wagram przedstawiają te zajścia w świetle o wiele groźniejszem, niż można było sądzić z wczorajszych telegramów. Według zapewnień korespondentów paryskich liczba osób aresztowanych wynosiła kilkaset, a drobne bójki były w kilku miejscach, przyczem krew się lała. W zaburzeniach i w manifestacyach brało udział około 25.000 osób.

Dzienniki, nieprzychylne rewizyi procesu Dreyfusa, wyzyskują te wypadki przeciwko demokratycznej republice i wysławiają Deraloude'a, że odważnem swem wystąpieniem odniósł doniosłe zwycięstwo nad swymi przeciwnikami politycznymi.

Organizatorowie manifestacyi na rzecz rewizyi procesu Dreyfusa, mianowicie: Pressensé, Vaughan i Morhardt ogłaszają w *Figaro* protest przeciwko zakazowi zgromadzenia w sali Wagram, przeciwko brutalnemu postępowaniu policyi, jakoteż przeciwko aresztowaniu tylu osób, w liczbie których byli także wszyscy trzej przewodnicy meetingu, a również deputowany Paulin-Méry. Protest jednakże, jak się zdaje, nie zrobił większego wrażenia.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 4 października.

W kościele N. P. Maryi odbyło się dziś rano uroczyste nabożeństwo z okazyi imienin cesarza. Mszę św. odprawił ks. biskup Puzyna. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz rządowych, autonomicznych, generalicya i liczna publiczność.

Dzień imienin cesarza Franciszka Józefa, dziś przypadający, młodzież szkolna w Krakowie obchodziła nabożeństwami, po których wolną była od lekcyi.

Uroczystość otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim, która odbędzie się w sobotę 8 b. m., dostępną jest dla publiczności. Ze względu na szczupłość miejsca wydawane będą bilety wejścia, po które zgłaszać się należy do kancelaryi uniwersyteckiej w dniach 6 i 7 b. m., w czasie od 11 do 12 przed południem.

Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się w czwartek 6 b. m. o godz. 5 po południu.

Sprawą defraudacyi w kasie miejskiej krakowskiej, a raczej wynikiem śledztw dyscyplinarnych, przeprowadzonych przeciw urzędnikom, którzy obowiązani byli do kontroli nad funduszami miasta, zajmowała się Rada miejska na odbytem wczoraj tajnem posiedzeniu. Olbrzymi referat w tej sprawie przedkładał wiceprezydent p. Witold Piotrowski. Obrady poufne trwały do godziny 9 wieczorem, a dziś odbywać się mają w dalszym ciągu.

† **Stanisław Szarski.** W Doebling pod Wiedniem, jak dziś doniesiono telegraficznie, zmarł w 72 roku życia powszechnie znany w mieście naszem kupiec i obywatel Stanisław Szarski (Feintuch). Ś. p. Stanisław, syn Marcina, kupca krakowskiego, był właścicielem znanego domu handlowego, dotąd istniejącego pod firmą Szarski i syn, dawniej Feintuch w kamienicy zwanej „szarą", która też i zmiany nazwiska rodowego była przyczyną. Zmarły zajmował wśród kupiectwa Krakowa jedno z dominujących stanowisk. Był przez długi szereg lat członkiem Izby handlowej, Rady miejskiej, kongregacyi kupieckiej, asesorem sądu handlowego i należał do licznych Stowarzyszeń dobroczynnych i humanitarnych. Krakowianin z urodzenia, do końca życia przychylnym był swojemu rodzinnemu miastu i starał się czynić dobrze zazwyczaj bez rozgłosu. Po ukończeniu kursu handlowego w byłej Akademii technicznej krakowskiej, pracował w słynnym domu handlowym krakowskim Helzla, następnie w Warszawie w firmie Flatau. Po powrocie do Krakowa objął po ojcu handel korzenny, przy którym utworzył dom bankowy, następnie zwinięty. Zmarły pozostawił liczną rodzinę: synów: dr. Henryka Szarskiego, spadkobiercę firmy, drugiego dr. Marcina Szarskiego, który jest wicesekretarzem w ministerstwie skarbu i rządowym komisarzem giełdowym, oraz trzy córki: pp. Seifertową, Klingerową, wdowę po inżynierze, i Kazimierzową Pochwalską, żonę artysty malarza, w której domu dokonał żywota. Pół roku temu zmarła mu żona, znana z dobroczynności wśród ubogich w Krakowie. Zwłoki zmarłego, jak nas informują, przywiezione będą do Krakowa, dla złożenia w grobie rodzinnym.

Zmarli. Konstanty Ramult, notaryusz w Bochni, zmarł tamże w 71 roku życia.

W Paryżu zmarł dr. Jan Jasiewicz, syn wychodźcy i wychowanek szkoły Batignolles. Zmarły odznaczał się wybitnemi zdolnościami i głęboką wiedzą. Pisywał korespondencye z Paryża do polskich dzienników lekarskich.

W Przemyślu zmarł ks. dr. Edward Szediwy, prepozyt kapituły łacińskiej w Przemyślu. Urodził się w r. 1827 w Pradze czeskiej. Dzieckiem przybył z rodzicami do Galicyi. Ukończył studya w Przemyślu i tam w r. 1850 został wyświęcony na kapłana. W Wiedniu uzyskał stopień naukowy doktora teologii, a potem pełnił w Przemyślu obowiązki prefekta i profesora seminaryum rz.-kat.

Prywatne seminaryum żeńskie rozpoczęło rok szkolny w niedzielę 2 b. m. nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów. Wczoraj odbyły się pierwsze wykłady. Wpisy trwają jeszcze do końca października.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bieńkiewicza „Librowskie"; Brylla „Portret damy"; Gedówny „Cykata"; Janowskiego Stanisława „Sześć portretów". „Morskie Oko", „Polowanie", „W miocie" i „Nowy Sącz"; Mien Klementyny „Chrystus", „Trzy portrety", „Staruszka", „Staruszek", „Japonka" i „Udana skromność"; Wildstossera „Studyum mnicha".

W sądzie powiatowym karnym odbyła się dziś rano rozprawa o obrazę czci, wytoczona przez p. Marcina Sowińskiego przeciw adwokatowi dr. Adolfowi Grossowi. Powodem procesu są znane nieporozumienia na tle sprawy spadkowej ś. p. Czerneka, który majątek swój zapisał stronnictwu socyalno-demokratycznemu. Rozprawa dzisiejsza nie wydała pozytywnego rezultatu, gdyż z powodu podania nowych świadków ze strony oskarżonego odroczoną została na później.

Z sali sądowej. Wczoraj po południu sąd przysięgłych rozpatrywał sprawę Jana Lewackiego, 20 letniego pomocnika murarskiego z Podgórza, oskarżonego o kradzież, połączoną z rabunkiem. Lewacki oskarżony był o to, że w dniu 9 maja r. b. napadł na 75-letniego starca, Mojżesza Estreicha, zamieszkałego w schronisku dla starców izraelickich na Kazimierzu, a to w chwili, gdy Estreich brzegiem Wisły zdążał do schroniska. Napastnik zabrał mu tobołek z garderobą, a gdy Estreich puścił się za nim w pogoń, powalił go na ziemię i wtrącił do kałuży. Estreich utrzymywał, że w napastniku poznaje Lewackiego, inni świadkowie zeznali, że oskarżony w owym czasie włóczył się w tamtych stronach. Dla braku jednak niezbitego dowodu tożsamości osoby, Lewacki uwolniony został od oskarżenia o kradzież i gwałt, a skazany na 14 dni ścisłego aresztu za niedozwolony pobyt w Krakowie, skąd był swego czasu wydalony.

Z Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. W miesiącu wrześniu b. r wpłynęło ze składek 200 złr. subwencya kasy oszczędności m. Krakowa. Rozdano żołdu narodowego pomiędzy 11 weteranów, najem pokoju na biuro, usługę, porto rya i inne drobne wydatki, razem 270 złr. 91 ct., przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. *K. Wiszniewski,* wiceprezes.

Brak robotników rolnych uczuwają dotkliwie właściciele dóbr ziemskich w Prusach Wschodnich. W miejsce wydalonych robotników polskich z Królestwa i Galicyi, postanowiono sprowadzić Szwedów. Tymczasem Szwedzi nie kwapią się bynajmniej, nie przybył ani jeden. Wobec tego junkrzy w kłopocie, tem więcej, że obawiają się sprowadzić włoskich robotników, z nich bowiem rekrutują się najzagorzalsi anarchiści. Mają jeszcze do wyboru Chińczyków lub kameruńskich Murzynów.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego, które odbyć się miało w dniu 5 października, z powodów od wydziału niezależnych odłożonem być musiało na środę 19 b. m.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w miesiącu wrześniu b. r. udzieliło pomocy 262 razy, mianowicie w dzień 199, w nocy 63. Dotkniętych było: mężczyzn 168, kobiet 68 dzieci 26. Lekarze interweniowali jeden raz. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 5 razy. Służbę pełniło 9 ochotników. Liczba członków: wspierających 245, czynnych lekarzy 45, czynnych medyków 84.

Kradzież. Dziś w nocy zakradli się złodzieje do piwnicy sklepu p. Stanisława Szarskiego w Rynku głównym, w „szarej kamienicy". Mimo nagromadzonych także wielkich zapasów towarów, rzezimieszki ograniczyli się na zabraniu kilkunastu flaszek wódek. Chodziło im widocznie tylko o libacyę. Podejrzenie pada na robotników, którzy przed kilku dniami w domu tym pracowali. Śledztwo w toku.

Uroczystość ruskich narodowców. Program uroczystości jubileuszowych z powodu 100 rocznicy odrodzenia ruskiej literatury jest już naszkicowany. Dnia 31 b. m. odbędzie się w teatrze hr. Skarbka we Lwowie uroczysty wieczór, w którego program wejdzie prolog, odśpiewanie kantaty na uroczystość umyślnie napisanej, przedstawienie Kotlarewskiego „Natałki Połtawki". Współudział w uroczystości przyobiecali panna Kruszelnicka, artystka opery, obecnie w Warszawie angażowana. Na zakończenie ma być przedstawiony żywy obraz w którym uczestniczyć będzie najmniej 50 osób. Dnia 1 listopada o godz. 12 ma się odbyć posiedzenie o cechach naukowych z odczytami i dyskusyą, przy udziale wszystkich krajowych i zakordonowych uczonych ruskich, a także i innych słowiańskich. Na zakończenie uroczysty obiad o godz. 6 wieczorem.

Sprawa Korytowskiego, uwięzionego w Stanisławowie pod zarzutem oszustwa, weszła na drogę rekursu. Akta odesłano do Lwowa, do sądu apelacyjnego, do którego Korytowski się odwołał, domagając się puszczenia go na wolną stopę.

Polskie gimnazyum w Cieszynie narażone jest ustawicznie — jak pisze *Gwiazdka Cieszyńska* — na bezwstydne, brutalne i podłe zaczepki ze strony *Silesii.* Już z końcem zeszłego roku szkolnego obrzydłe to piśmidło rzuciło się z całą wściekłością na nasz zakład, a obecnie znowu bryzga nań pianą. Tak źle jeszcze nie jest na Śląsku, aby profesorowie gimnazyum polskiego musieli się dopiero *Silesii* zapytywać, kogo mają przy egzaminie uznać za należycie przygotowanego, a kogo nie. Cała korespondencya nie świadczy wcale o wysokiej taksie umysłowej *Silesii*, jak wogóle cała wyższość kultury niemieckiej objawia się na Śląsku tylko bezczelnością, brutalnością i gwałtem. Zaznaczyć tu musimy, że wydawcą *Silesii* jest p. Karol Prochaska, który utrzymuje liczne stosunki z księgarniami, handlami papieru w Galicyi i rokrocznie zarabia w Galicyi grube pieniądze. Nie zaszkodziłoby może za pomocą gazet galicyjskich zwrócić uwagę publiczności i kupców na tego pana, który rzucaniem błota na polskie gimnazyum wywdzięcza się za pobierane z Galicyi pieniądze.

Z Żywca donoszą: P. Władysław Graff, właściciel apteki w Żywcu, uzyskał tytuł nadwornego arcyksiążęcego aptekarza.

Ucieczka oszusta. Ze Stanisławowa donosi nam nasz korespondent: Wczoraj uciekł ze Stanisławowa niejaki Henryk Kessler, agent handlowy, zarwawszy kilka firm kupieckich na poważne kwoty i sfałszowawszy kilka podpisów na wekslach. Kessler myśl się udać do Ameryki.

Wykupno gruntów pod nową kolej. Z okolic Alwernii do *Ruchu Katolickiego* piszą:

„W pierwszych dniach marca b. r. odbyła się tu u nas w Okleśny narada komisyi rzeczoznawczej dla zakupna gruntów pod kolej z Trzebini do Skawiec, którą buduje hr. Andrzej Potocki. Przyjechali tu tedy trzej panowie, pospacerowali po naszych chłopskich polach i orzekli, że się nam dostanie po 40 do 55 ct. za sążeń kwadratowy, choć myśmy żądali po 2 złr., bo tu ziemia niby inspektowa, a osobno za utrudnienie w gospodarstwie. Wszak wiemy, że w Wadowickiem, gdzie grunta gorsze, płacono po 80 centów, po 1 złr., a nawet po 1 złr. 20 ct. za sążeń. Tymczasem komisya nie zważała na nasze sprawiedliwe żądanie i byłaby się nam stała krzywda, bo żaden adwokat nie śmiał powstawać przeciw takiemu panu, aż wreszcie znalazł się jeden i sąd krakowski zwalił orzeczenie komisyi, która mylnie referowała, że ziemie nasze zawierają próchnicę i piasek; ani też jest prawdą, ża nas Wisła zalewa, odkąd nastąpiła regulacya brzegów. Sąd krakowski przyznał nam tedy sprawiedliwość jeszcze 1 czerwca i kazał nową ustanowić komisyę. A tymczasem tej niema i niema. Zboże stało w polu, urodzaje były prześliczne, a komisya nie zjeżdżała, boby musiała nam przyznać wyższą cenę. Teraz już nadszedł październik, a komisya jakby umyślnie zimy czeka, by nie widzieć, co pola nasze warte. Krzywda się nam dzieje niewątpliwie, ale myślimy, że przecież chyba dzieje się to bez wiedzy tych, którzy stoją u góry".

W sprawie kopalń woskowych mniejszych właścicieli, którym groziło zamknięcie do dwóch lat a to z powodu rozporządzeń policyjnych, najwyższy trybunał administracyjny, na skutek rekursu interesowanych, uchwalił termin do rozprawy.

Niemczyzna. Nadesłano nam następujący drukowany nagłówek listu, pisanego zresztą po polsku do adresata w Krakowie:

Spiritus-Raffinerie, Rosoglio-Liqueur- u. Rum-Fabrik des Roman Grafen Potocki in Łańcut, Galizien Oesterreich.

Z rąk niemieckich wykupił p. Tomasz Małecki wieś Żabikowo pod Poznaniem, za cenę 161.000 marek. Majętność ta posiada najlepszą glebę, nabywca zapłacił po 100 talarów za morgę. W Żabikowie istnieje polska kolonia wakacyjna, a przed laty istniała polska szkoła rolnicza, którą rząd pruski skasował po roku 1870, zaraz w początkach walki antypolskiej.

„Sokół" czeski w Berlinie, jak już donieśliśmy, rozwiązany został przez władze pruskie. Pisma niemieckie rozpisują się na ten temat i twierdzą, że „Sokół" czeski był zbiornikiem ruchu czeskiego w Berlinie, a działalność jego była wrogą niemczyźnie. Towarzystwo to obchodziło rzekomo z tryumfem każde rozporządzenie, wydane przeciw Niemcom w Austryi, i wysyłało dowody uznania przywódcom Czechów do Pragi. Podczas zjazdów czeskich z całych Niemiec, który odbył się niedawno w Berlinie, przybrano salę w czeskie chorągwie i transparenty; „swawola" narodowa coraz więcej się rozwijała. Zarzucają także „Sokołowi", że trzymał się zdala od innych berlińskich towarzystw niemieckich.

Czciciele Bismarka rozszerzają obecnie karty korespondencyjne Bismarkowskie. Na kartach tych figuruje portret Bismarka, widok Friedrichsruh i słynne zdanie: „My Niemcy boimy się tylko Boga". Dyrekcya poczt i telegrafów w Bernie zabroniła wysyłania kart tych drogą pocztową, a *Freie schles. Presse*, która wystąpiła przeciw temu zarządzeniu, została skonfiskowaną.

Z Warszawy. Zamierzone odczyty popularne treści ogólno kształcącej w uniwersytecie warszawskim zaczną się 13 października. Odczyty te w języku rosyjskim wygłoszą profesorowie uniwersytetu, sami Moskale. Wykłady odbywać się będą w gmachu uniwersyteckim w godzinach wieczornych między 7 mą a 9 tą. Wejście na odczyty płatne; abonament wejścia składać się ma z sześciu kart, z których każda daje prawo wysłuchania jednej godziny prelekcyi. Wykłady, dotyczące nauk matematycznych, wygłaszane będą dopiero w drugiem półroczu.

Teatr stały prywatny w Warszawie. Komedyopisarz Zygmunt Przybylski, który we Lwowie miał sposobność dowieść, jak się teatru polskiego prowadzić nie powinno, według wiadomości dzienników warszawskich otrzymał od władz rosyjskich zezwolenie na prowadzenie stałego teatru prywatnego w Warszawie. P. Przybylski był w lecie przedsiębiorcą widowisk w jednym z teatrzyków ogródkowych warszawskich, obecnie prawo dawania widowisk przedłużono mu i na czas zimy. Tak więc otrzymuje Warszawa faktyczny, stały teatr prywatny. Z repertoaru tego teatru wykluczony jest dramat. Już to samo zdaje się dowodzić, że nowe przedsiębiorstwo z tak zw. sceną ludową, o której w ostatnich czasach wiele pisano, nie ma nic wspólnego. Dla sceny ludowej bowiem najwięcej się nadają poważne utwory dramatyczne. Niemniej przeto utworzenie stałego teatru prywatnego odpowiada potrzebie rozrywek licznej ludności Warszawy. Zważyć bowiem należy, że liczba teatrów w Warszawie ani w części nie dotrzymywała kroku olbrzymiemu w ostatnich czasach wzrostowi ludności. Pół biedy jeszcze w sezonie letnim gdy zjeżdżało po kilka trup prowincyonalnych, aby dawać przedstawienia w teatrzykach ogródkowych. Natomiast zimą, zwłaszcza w niedziele lub święta, zdobycie biletu wejścia w największej liczbie wypadków połączone było z niemałemi trudnościami, a często nawet wprost niemożliwe. W Warszawie bowiem, liczącej obecnie z górą 600.000 mieszkańców, funkcyonują w czasie zimowym trzy teatry, czyli tyle ile ich było wtedy, gdy miasto posiadało zaledwie połowę dzisiejszego swego zaludnienia.

Spadek. Wydział hipoteczny sądu okręgowego radomskiego ogłosił, że po generale b. wojsk polskich Adamie Zbijewskim pozostał spadek, wynoszący złotych polskich 6432 i groszy 13½, [...] złotych polskich 903. Mający prawo do powyższego spadku powinni zgłosić się przed dniem 10 [...]cznia 1899 r.

Roztrzygnięcie konkursu literackiego. Konkurs „Stelli" poznańskiej na utwór sceniczny, rozpisany na uczczenie setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, rozsądzonym został w ten sposób, że z nadesłanych 18 sztuk wyróżniono i do nagrody zalecono dwie:

1) Obraz dramatyczny na obchód setnej rocznicy urodzenia się wieszcza Adama Mickiewicza, urządzony przez Towarzystwo „Stelli" w Poznaniu. Godło: „Oto są grzechy mego żywota".

2) Rok 1838, obrazek sceniczny. Godło: „Ja wiem to, że nic nie wiem."

Po otworzeniu kopert okazało się, że autorem pierwszej jest p. Stanisław Wiktor Saloni z Cieszanowa w Galicyi, autorem drugiej p. Henryk Zbierzchowski ze Lwowa. Otrzymają nagrody 100 i 50 m., jeżeli się zgodzą na zmiany, których „Stella" w razie przedstawienia będzie musiała w nagrodzonych utworach dokonać.

Komisya konkursowa: Andruszewski, dr. L. Mizerski, dr. W. Łebiński, Walery Łebiński.

Złota róża. Dzienniki włoskie donoszą, że papież, aby domowi Habsburgów dać nowy dowód swej życzliwości i swego współczucia z powodu tragicznego zgonu cesarzowej, w tym roku ofiaruje złotą różę księżnej bawarskiej Gizeli, córce cesarza Franciszka Józefa.

Taniość mięsa na Syberyi. Jak zapewnia p. Stanisław Sikorski, przybyły na czas krótki z Syberyi do Warszawy, w Omsku kosztuje pud najlepszego mięsa wołowego 80 kop. Transport przesyłki mięsa (w stanie peklowanym) z Omska do Warszawy może kosztować najwyżej 92 kop. pud, a więc wypadnie pud łącznie z transportem 1 rub. 72 kop., czyli funt niespełna 5 kop.

Drogie zęby. Najdroższe szczęki posiada niewątpliwie władca Hyderabadu (Indye), dla którego sporządził je jeden z dentystów w Madras, za sumę 7.000 rupij (około 10.000 złr).

Z „Domu Matejki". Wydział Towarzystwa im. Jana Matejki podaje do wiadomości, że przez miesiąc wrzesień zwiedziło „Dom Matejki" za biletami 268 osób. Czysty dochód z tych wstępów wynosi 61 złr. 87 ct. Nadto od 1 września do 1 października złożyły na korzyść „Domu" następujące osoby dobrowolne datki, mianowicie pp.: Stanisław Masłowski 1 złr., Leon Kryński 1 złr., Stefan Kryński 1 złr., Helena Kryńska 1 złr., Kamila Przychodzka 1 złr., Klara Schwarz 1 złr., Stanisław Gabryel Żeleński 1 złr, Michał Mu... z Warszawy 1 złr., Helena Mayowa 3 złr., Helena Słomka 1 złr., Janina Rymarkiewicz 1 złr, Filipkiewicz Władysław 1 złr., Krzyszkowska Ewelina 1 złr., Wiktor Krypski 3 złr., Marcelowa Kramsztyk 1 złr., Włodzimierz Cieński 1 złr., Bronisław Łastowiecki 1 złr., Wapiński Ludwik z żoną 2 złr., K. Soczołowski 1 złr. Teresa Miernowska 1 złr., Helena Blaszkowska 1 złr., Helena Michalikowa 1 złr., Edmund hr. Starzeński z rodziną 4 złr., Antoni Słowikowski 1 złr., Wincenty Orsetti 1 złr, Ksawera Chełmicka 1 złr., Marya Kozłowska 1 złr, Teresa Kosmowska 1 złr, ks. Edmund Koskowski 1 złr., dr. Stefan G. 1 złr., Kazimierz i Janina Poniatowscy 1 złr., André Cheradame 1 złr., S hr. T. 1 złr., Tadeusz Morawski z rodziną 5 złr., Ignacy Dembowski 1 złr., Wacław i Zofia Borzysławscy 5 złr., Michał Kirchner 1 złr., Jadwiga Morsowa 1 złr, Zofia Marynowska 1 złr., Aleksandowa Zarzycka 1 złr, Józef Pawłowski 1 złr., J. Okecimscy 2 złr., Adele Thieme 5 złr., ks. Józef Zelbo 6 złr., Zygmunt Wolski 1 złr. 20 ct., Edmund Hauswald 2 złr., Stefania Korsak 1 złr., Elżbieta Kotiużyńska 1 złr., 50 ct., Henryk hr. Plater 1 złr., Adam i Stefania Arcimowicz 4 złr., Romuald Paszkowski 1 złr., Józef i Alina Augustynowicz 5 złr., Anna Kowalewska 1 złr., Kalikst i Marya Dunin Borkowscy 2 złr., Konstancya i Wacław Obersscy 2 złr., Anna i Kazimiera Wołowskie 2 złr., Roman Żółkowski 1 złr., Józef T. 5 złr., Franciszek Szczerbiński 1 złr. Razem 100 złr. 60 ct. Co czyni ogółem: 100 złr. 60 ct. + 61 złr. 87 ct. = 162 złr. 47 ct. Wszystkim tym ofiarodawcom wyraża zarząd serdeczne podziękowanie.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 października pochmurno; termometr od +17,0° C. spadł w nocy na +8,3° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 4 października o godz. 7 rano stan barometru był 750,1 mm., termometru +9,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 5 października: „Walka motyli" *(Die Schmetterlingschlacht)*, komedya w 4 aktach H. Sudermanna (po raz 10).

We czwartek 6 października: „Zazdrośnica" *(Jalonse)*, komedya w 3 aktach A. Bisson'a i A. Leclerque (po raz 4).

W piątek 7 października: „Bartel Turaser", sztuka w 3 aktach Filipa Langmanna. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 8 października: „Najstarsza", komedya w 4 aktach a 5 obrazach Juliusza Lemaitre (nowość).

W niedzielę 9 października: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Mashoff'a (po raz 25).

Sprawy sądowe.

(Zaburzenia antysemickie.)

Jasło, 30 września.

W sprawie Stanisława Cieślika, wyrobnika kolejowego odbyła się poraz pierwszy rozprawa 5 września b. r.; wtedy obrońca jego, dr. Pawłowski, postawił wniosek na dopuszczenie świadków odwodowych na przeciwieństwo tego, co zeznał pod przysięgą świadek Niezgodzki. Trybunał przychylił się do wniosku obrony wówczas i dopuścił sześciu świadków; ponowna rozprawa w tej sprawie odbyła się dnia 30 września 1898.

W skład Trybunału wchodzili jako przewodniczący radca p. Gilewski, jako wotanci radcy p. Kosturkiewicz i p. Jaworski tudzież sekretarz rady p. Rutowski. Oskarżenie wnosił sam p. Starzewski, obrońcą był dr Pawłowski.

Prokuratorya państwa oskarżała Cieślika o zbrodnię kradzieży i złośliwe uszkodzenie cudzej własności, których tenże miał dopuścić się w nocy z 15 na 16 czerwca 1898 w Gorajawicach w karczmie Józefa Felbera, ale nic nie skradł, ani nie stłukł, był zaś o 9, natomiast o północy nie był wcale w tej karczmie z żadnymi towarzyszami. Św. Felber i poszkodowany zeznał, że obwiniony mówił przed nim, iż tyle zawinił, że wlazł wieczorem oknem do karczmy i za to chciał zapłacić 1 złr. do niczego więcej się nie przyznał. Św. Józef Niezgodzki po zaprzysiężeniu zeznaje, że obwiniony był na dwa zawody w tej karczmie, raz o 9 a raz o północy, o 9 nic nie robił, natomiast o 12 przyszedł z pięcioma tymi samymi

towarzyszami, z którymi był o 9. zażądał, bym ich puścił do karczmy (żyd uciekł do miasta, a świadek pilnował wówczas karczmy); wpuściłem ich, sam uciekłem do drugiej izby i tam się zaryglowałem; oni poszli i Cieślik z nimi do piwnicy, wybrali trunki, powylewali do swoich naczyń i odeszli na gościniec; tylko obwiniony wrócił i wytłukł wszystkie flaszki w szafce. Noc była jasna, widziałem obwinionego z towarzyszami przy piwnicy przez okno, i widziałem go jak i on trunki przelewał. Na pytanie radcy Jaworskiego odpowiada świadek, że zna Cieślika od dwóch lat. Następuje przesłuchanie świadków odwodowych. Prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu świadka Józefa Konecznego, albowiem on był jednym z tych towarzyszy, jest zatem podejrzanym. Obrońca dr. Pawłowski natomiast domaga się zaprzysiężenia tego świadka, a uzasadnia żądanie praktyką z rozruchów. Prokuratorya państwa w wielu sprawach rozruchowych powoływała na świadków osoby nie podejrzane, ale takie, które brały wprost udział w spełnianiu zbrodni rozruchowych, świadkowie nie chcieli przysięgać, karani byli i musieli przysięgać, a dziś, gdy się rozchodzi o świadka, który ma służyć nie dla potępienia, lecz dla obrony, nie miałby być zaprzysiężonym — wszak nam wszystkim powinno iść tylko o to, by winny został ukarany. Po naradzie Trybunał uchwalił zaprzysiądz świadka. Tak ten, jak i 3 innych świadków zeznało, że obwiniony był o 9 w karczmie, dobrze podpity, że wtedy nic złego nie zrobił, że go wzięli pod rękę i odprowadzili z kilometer ku jego domowi, a sami poszli do siebie. O 12 nie byli przy karczmie, bo każdy z nich spał w nocy. Nie zeznał nic i teść obwinionego na korzyść dla niego. Św. Myśliwiec Antonina po zaprzysiężeniu zeznaje, że było to z środy na czwartek, nadszedł Cieślik, między 9 a 10 w nocy, rozebrał się, zmówił pacierz, położył się spać — ponieważ ojciec nasz chory, przeto na Cieślika! który jest moim szwagrem, gdy do chorego ojca wstawałam, zwracałam uwagę i widziałam go każdym razem, jak spał na swojem łóżku. Mogę z całą sumiennością pod ważnością złożonej przysięgi zeznać, że tej nocy nie wychodził z domu już, jak się spać położył. Ponieważ rozchodziło się o stwierdzenie, czy noc o której świadek myśli jest tą samą, w której miał się dopuścić zbrodni obwiniony, stawiają pytania p. przewodniczący, radca Jaworski i sekretarz Rutkowski, świadek jednakże odpowiada, że nie pamięta ani tygodnia, ani nawet miesiąca. Przewodniczący zapytuje świadka, co robił obwiniony poprzedzającej nocy, noc, o której świadek zeznaje, co robił w nocy Bożego Ciała, świadek nie pamięta. Obrońca zapytuje świadka, dlaczego świadek zeznaje pod przysięgą, iż jednej nocy z środy na czwartek spał obwiniony w domu, dlaczego ta noc utkwiła świadkowi w pamięci — świadek odpowiada: bo na trzeci dzień potem żydówka Felberowa obwiniała przy gospodyniach Cieślika, że nie ma co jeść, że był w karczmie i pokradł jej rzeczy. Słysząc to zapamiętałam sobie tę noc i pod przysięgą twierdzę, że o północy Cieślik już spał w domu od 10. Obrońca zapytuje świadka Konecznego, czy był w tym roku kiedyindziej z Cieślikiem w karczmie Felbera. Swiadek: nie, nigdy, tylko wtedy z środy na czwartek. Następuje przesłuchanie Myśliwiec Agaty ostatniego odwodowego świadka. Swiadek stwierdza, że Cieślik spał z środy na czwartek w domu, że świadek wstawał do chorego parę razy i widział Cieślika na łóżku, atoli przy przesłuchaniu tego świadka ta sama historya, świadek nie jest w stanie na liczne pytania stwierdzić tożsamości nocy — wreszcie zapytana przez p. przewodniczącego zeznaje, że dlatego ta noc utkwiła jej w pamięci, bo na trzeci dzień posądzali Felberowie Cieślika, iż z środy na czwartek pokradł u nich rzeczy.

Na tem skończyło się postępowanie dowodowe. Po przemowie prokuratora, w której tenże popodnosił z szczególniejszą drobiazgowością wszelkie momenta sprawy potępiające obwinionego i po przemowie obrońcy dra Pawłowskiego, Trybunał po naradzie dłuższej Cieślika uwolnił w zupełności.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 3 października.

Sytuacya targu walorowego, jak dotąd tak i nadal nie jest pomyślną. W ubiegłym tygodniu nie brak też było chwil, które zdolne były nie korzystnie na targ oddziaływać. Zaraz z początkiem tygodnia nastąpiło podwyższenie stopy procentowej w Londynie, a w ślad za tem znaczne kontrterminowe sprzedaże na rachunek firm peszteńskich. Nie wiadomo było, czy sprzedaże te pozostawały w związku z realizacyami w skutek zbliżającej się regulacyi końcowo miesięcznej, czy też były operacyami kontreminy. Donioślejszym jednak objawem od tych spekulacyjnych transakcyj, były realizacye targu wiedeńskiego, ze względu na regulacyę końcowomiesięczną. Znaczna ilość drobniejszych zaangażowań, które jednak w całości przedstawiały poważną kwotę, nie mogła być przedłużoną, a to z powodu jakości ich posiadaczy. W danym więc wypadku nie pozostało drobniejszym spekulantom nic innego, jak sprzedać cały swój zapas walorów za gotówkę i takowe następnie odkupić na koniec października bieżącego roku.

Operacye kontrterminowe motywowane były różnemi sprawami. Jedni twierdzili, iż dokonane zostały z obawy przed taktyką obstrukcyjną stronnictwa opozycyjnego, drudzy zaś przypuszczali, że z obawy, iż parlament austryacki „będzie" pracował. Niepewna sytuacya w polityce wewnętnej działała ustawicznie deprymująco na targ, a spekulacya miała słuszne powody z całem zainteresowaniem śledzić za biegiem obrad poszczególnych stronnictw. Z końcem tygodnia usposobienie nieco się polepszyło, gdyż, zdaniem wielu, nagły wniosek wiernokonstytucyjnej większości zdoła nieco wyjaśnić sytuacyę, a przedłożenia ugodowe będą w pierwszem czytaniu prawdopodobnie przeforsowane. Nie jest jednakowoż wykluczone, iż w danym wypadku będzie to tylko taktycznym manewrem opozycyi, mającym na celu stworzyć gabinetowi niespodzianie nowe trudności i uniemożliwić użycie znanego § 14.

Do wielu spraw, wyczekujących załatwienia w drodze ustawodawczej, przybędzie wkrótce jedna, która dla wszystkich posiadaczy walorów dywidendowych jest kwestyą nader żywotną. Jest nią ustawa o Towarzystwach akcyjnych, mająca na celu stworzenie łatwiejszych warunków przy zakładaniu nowych spółek akcyjnych, a chroniąca równocześnie akcyonaryuszów od różnych niespodzianek. Pytania, zestawione dla ankiety, która się ma zająć reformą dotychczasowej ustawy, należałoby uważać już za właściwy projekt ustawy. W pytaniach tych wyraźnie dopatrzeć się można zarysów przyszłego przedłożenie rządowego. Przyznać trzeba, iż autor tych pytań zdaje sobie najdokładniej sprawę z doniosłości swego zadania i nietylko teorytycznie obeznany jest dokładnie z ustawą akcyjną, lecz zaczerpnął także wiadomości z wypadków praktycznego życia. Naturalnie, ostatnie trzy lata dały mu ku temu dosyć sposobności. Wystarczy nadmienić o finansowych kłopotach Towarzystw akcyjnych, jak „*Union-Blech*", „*Waffenfabrik*" „*Prag-Smichow*", „*Laenderbank*", oraz asekuracyjnych „*Austria*", „*Allianz*" i t. d., które dostarczyły cennego materyału i wykazały istniejące luki obecnego ustawodawstwa.

Badając przyczyny wszystkich tych katastrof łatwo jest nabrać przekonania, iż powód leży w niedostatecznej odpowiedzialności członków zarządu poszczególnych Towarzystw. W tym też kierunku dąży przedewszystkiem autor do reform. Nie powinno się zdarzyć, aby zarząd pewnego pięknego poranku wyjawił zdziwionym akcyonaryuszom powstałe utraty, które poprzednio utrzymywane były w najściślejszej tajemnicy, i aby do pokrycia strat wezwał tychże akcyonaryuszów, którzy przecież nie ponoszą żadnej winy z tytułu powstania jakichkolwiek braków.

Przedłożone pytania zdążają przedewszystkiem do zaciągnięcia zdania rzeczoznawców, czy należy ukarać zarząd, który stan majątkowy Towarzystwa przedstawił świadomie akcyonaryuszom w nieprawdziwem świetle i świadomie w tajemnicy, utrzymywał powstałe straty, lub ściągnął na siebie odpowiedzialność z powodu niedostatecznej opieki i kontroli.

Że tak być winno, dwóch zdań o tem być nie może, gdyż nie ma na świecie urzędu, połączonego z dochodami, bez obowiązków lub odpowiedzialności, albo bez składania ekwiwalentu w pracy. Moralna i materyalna odpowiedzialność członków zarządu, ustali zaufanie publiczności do Towarzystw akcyjnych i stworzy trwałe i zdrowe podstawy finansowych stosunków kraju.

Austrya gwałtownie potrzebuje odświeżenia ducha przedsiębiorczego, aby ocknęła się z długiego letargu, w który ją pogrążyły nieodpowiadające czasowi ustawy oraz stosunki w polityce wewnętrznej. Pytanie „kiedy się to stanie?" skierowane jest pod adresem Rady państwa.

A. U.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą nam:

Liczne aresztowania studentów wywołały w mieście wielki popłoch. Przyczyną aresztowania ma być, że studenci skupywali książki cenzuralne, które rozsyłali do gmin i czytelń wiejskich. Było to więc najzwyklejsze i wszędzie indziej dozwolone Towarzystwo oświaty ludowej o kilkunastu członkach, szerzące tę oświatę za pośrednictwem książek, przez rząd aprobowanych. Sprawa kwalifikuje się po prostu przed władzę szkolną — wszędzie indziej, tylko nie w Rosyi i nie w Królestwie Polskiem. Tutaj robi się zaraz z tak błahej sprawy „wielki spisek polski" więzi się w cytadeli kilkunastu zapaleńców i urządza się obławy za ich wspólnikami po całym kraju. Polowanie być musi, choć niema zwierzyny, bo od czegóż rząd trzyma całą psiarnię ogarów?

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 4 października. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radcą sądu krajowego Zdzisława Katyńskiego z Tarnowa do Krakowa. Radcami sądu krajowego mianowani zostali radcy: Kazimierz Kropaczek w Kolbuszowy do Rzeszowa i Oskar Rotschek w Myślenicach dla Tarnowa oraz sekretarze sądowi: Ernest Werner w Krakowie dla Rzeszowa, dr Gustaw Ujejski w Krakowie dla Krakowa i Edward Hora w Tarnowie dla Tarnowa.

Wiedeń, 4 października. *(Telefonem.)* Hr. Gołuchowskiego przyjął cesarz wczoraj po południu na posłuchaniu.

Tryjest, 4 października. W Parenzo około 70 chłopów przeciągało przez miasto, wznosząc okrzyki: „*Hoch Oesterreich!* Precz z Włochami!" Policya rozpędziła manifestantów.

Rzym, 4 października. Wysłano już do mocarstw wezwania, zapraszające do udziału w konferencyi pokojowej.

Madryt, 4 października. Generał Rios, komendant na wyspach Visayas, donosi o klęsce zadanej powstańcom, którzy wylądowali w Antigua. Oddział hiszpański zdobył miasto Bugason i zmusił powstańców do ucieczki. Na placu boju pozostawili oni 27 trupów, dwie armaty i wielką ilość broni. Po raz drugi usiłowali powstańcy wylądować pod miastem Ibasan, pobici jednak zostali przez ochotników hiszpańskich, przyczem stracili 31 ludzi w zabitych a wielu potopiło się. Miejscowi mieszkańcy nie łączą się z powstańcami i zresztą na wyspach spokój zupełny.

Sitten, 4 października. Aeronauta, uczony Spelterini, który w balonie postanowił odbyć podróż przez Alpy aż do jeziora Bodeńskiego, wyruszył istotnie wczoraj balonem „Vega" w podróż powietrzną w celach naukowych. Spelteriniemu towarzyszą prof. Heim z Zurychu, dr Maurerer z Zurichu, prof. Poral i dr Biedermann z Rosyi. Balon jest zaopatrzony w stosowne przyrządy naukowe. Spelterini oblicza, że podróż trwać będzie 10 — 11 godzin i spodziewa się przy pomyślnym wietrze wylądować w tym czasie w Rheinthal.

Sztutgart, 4 października. Wiec socyalno-demokratyczny, jaki się tu odbył wczoraj, otworzył dłuższą mową pos. Liebknecht. Mimo, że Hoffmann z Bielefeldu podniósł przeciw posłowi Singerowi zarzut, iż nie był bezstronnym na ostatnim wiecu, wybrano go jednak przewodniczącym wszystkiemi głosami przeciw jednemu. Kwestyę udziału partyi socyalno-demokratycznej w wyborach do sejmu pruskiego przekazano komisyi.

Kopenhaga, 4 października. Wczoraj rozpoczęło się tutaj posiedzenie Rady państwa. Otworzył je prezydent ministrów odczytaniem orędzia królewskiego, zawiadamiającego o śmierci królowej. Prezydentem Izby poselskiej wybranym został Högsbro. Obydwie Izby przystąpiły do rewizyi wyborów.

Cuneo, 4 października. Od trzech dni panuje tu słota. Wskutek tego wylały rzeki i górskie strumienie, wyrządzając znaczne szkody. Mosty kolejowe na torze między Cuneo Simone i Cuneo-Turyn zniszczone. Wiele arteryj ruchu przemysłowego uległo przerwie. Pociągi przychodzą na stacye znacznie spóźnione.

Nowy Jork, 4 października. Jak donosi *New York Herald*, sekretarz marynarki, Lang, zażądał od admirała Deweya natychmiastowego przysłania krążownika „Baltimore" do Tien tsinu.

Rekonstrukcya gabinetu hr. Thuna.

Wiedeń, 3 października. *(Telefonem.)* Wiadomość, że cesarz upoważnił hr Thuna do uzupełnienia gabinetu członkami ze stronnictw parlamentarnych prawicy, dotąd nie została jeszcze potwierdzoną, a już rozchodzą się wieści, że plan ten nie zostałby na prawicy przyjęty z niepodzielnem zadośćuczynieniem. Stronnictwa prawicy zapatrują się na plan ten dosyć sceptycznie. Odzywają się głosy, że gabinet parlamentarny nie uszczęśliwi prawicy, i że zrekonstruowany gabinet, w którym zasiadałoby obok 4 biurokratów austryackich jedna lub dwie osobistości parlamentarne (wczoraj mówiono o czterech), sprowadziłoby tylko zaspokojenie ambicyj kilku kandydatów na ministrów tego lub owego stronnictwa, a nie odpowiedziałby wcale warunkom rządu parlamentarnego. Taki gabinet byłby rządu parlamentarnego jedynie karykaturą. Nadto podnoszą, że rekonstrukcya gabinetu w tym duchu do żadnego praktycznego nie prowadziłaby celu. Spotkałaby się z wskrzeszoną na nowo obstrukcyą, gdyby rząd bez wahania nie spełnił wszystkich żądań obstrukcyi. Rząd znalazłby się w tem położeniu, iż musiałby się ponownie schronić pod opiekuńcze skrzydła paragrafu czternastego. Dla prawicy byłby znowu ten efekt, że zużyłaby kilka z nielicznych swoich talentów i znalazłaby się znowu tam, gdzie jest dziś i gdzie była przed rokiem.

Koło polskie zajęło tedy w tej sprawie zupełną rezerwę i opiera się temu, by kogokolwiek z jego członków w tej chwili i w obecnych warunkach do gabinetu powołano. Znaczna część Koła polskiego z zadowoleniem przyjęła do wiadomości myśl utworzenia gabinetu parlamentarnego. Pragnie jednakowoż, aby myśl tę przeprowadzono, oparłszy się na silnym gruncie i z gwarancyą powodzenia, a nie w warunkach, jak obecne, w których szczytna myśl byłaby wypaczoną, lub skompromitowaną.

Wiedeń, 4 października. *(Telefonem.)* Jako kandydatów w miejsce dr. Baernreithera do teki ministra handlu wymieniają Dipaulego, Milewskiego i Bilińskiego. Wymieniają również cały szereg nazwisk tych posłów, którzyby zajęli miejsca dotychczasowych ministrów-urzędników w rekonstruowanym gabinecie hr. Thuna. Wszystko to są jednak tylko pogłoski, bo hr. Thun czeka jeszcze, aby się przekonać, czy opozycya taktyki nie zmieni i czy nie przekształci się napowrót w obstrukcyę.

Wiedeń, 4 października. *(Telef.)* Dziś wieczór i jutro rano odbyć mają poszczególne stronnictwa prawicy posiedzenia, w celu obrad nad sytuacyą. Jutro w południe nastąpić ma rada gabinetowa, na której zapadną uchwały co do rekonstrukcyi gabinetu. Podobno obsadzoną być ma teka ministra dla Czech.

Praga, 4 października. *Narodni Listy* donoszą, że do gabinetu Thuna wejść mają Dipauli i Karol Maks Zedtwitz, pierwszy jako minister rolnictwa, drugi jako minister handlu.

Budapeszt, 4 października. Pisma tutejsze ogłaszają liczne telegramy o sytuacyi politycznej w Wiedniu. *Pester Lloyd* pisze, że hr. Thun stał się „*ein Parteiminister der Rechten*". Ale nic nie będzie mógł zaczynać bez silnego poparcia samej prawicy.

Z Rady państwa.

(Telefoniczne sprawozdanie „N. Reformy".)

Wiedeń, 4 października. *(Telefonem.)* Z powodu imienin cesarskich dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się po godzinie 1 w południe.

Zaraz na wstępie poseł Lecher odwołał wczorajsze zarzuty swoje, uczynione *Narodnim Listom,* o których wyraził się, że są kupione przed rząd. Odwołanie nastąpiło na wezwanie dwóch redaktorów *Narodnich Listów* dr. Ryby i posła Hellera, którzy zaraz po wczorajszem posiedzeniu Izby do Lechera się udali.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniami ugodowemi. Dr. Kaizer wśród nieustannego hałasu lewicy ostro naciera na rząd hr. Thuna, któremu zarzuca, że nie ma żadnego poczucia honoru. Za pomocą złamania konstytucyi chce przeprowadzić ugodę dla Austryi szkodliwą. Mowcę naturalnie najbardziej zajmuje ten ustęp wywodów dr. Kaicla, w którym minister mówił o korzyściach dla Galicyi. Wszystko dzieje się tylko dla Galicyi, aby pozyskać zaufanie Koła polskiego. (Oby tak było! *Przyp. red.)*

Milesi podnosi, że jest obowiązkiem każdego patryoty odrzucić przedłożenia ugodowe (Głosy: *Czy to może krowa?)*, zdaniem mowcy oznaczają one ruinę Austryi.

Następnie przemawiał ludowiec niemiecki Girstmayr, a po nim dr. Menger. Ten ostatni omawiał sprawę waluty i podnosił różne motywa przeciw przedłożeniom ugodowym.

Wiedeń, 4 października. *(Telefonem.)* Deputacya kwotowa austryackiej Rady państwa i Sejmu węgierskiego zbierze się na posiedzenie w sobotę dnia 8 b. m. w Budapeszcie.

Budapeszt, 4 października. *Pesti Hirlap* pisze o sytuacyi w Wiedniu, że wszystko, co dzienniki opozycyjne przynoszą, stwierdzić każe, iż urządzono sprzysiężenie celem obalenia gabinetu hr. Thuna i bar. Banffy'ego. A jednak w Peszcie nic nie jest wiadomem o przesileniu, aczkolwiek tu nie wątpią, że parlament austryacki nie długo „pracować" będzie. Obecną „działalność" niemieckiej opozycyi uważać można jedynie za krótki epizod.

Praga, 4 października. *Narodni Listy* pisząc o ugodzie z Węgrami, zaznaczają, że Czesi tylko za taką ugodą głosować mogą, która polepszy dotychczasowe stosunki. W sprawie tej zgromadzi się wkrótce komitet wykonawczy stronnictwa młodoczeskiego.

Picquart i Paty de Clam.

Paryż, 4 października. *Libre Parole* utrzymuje, że Picquart oskarżony zostanie o zdradę stanu.

Według innej wersyi oskarżenie o sfałszowanie *petit-bleu* ma być zaniechanem, a natomiast mają być wdrożone dochodzenia wstępne z powodu innych poszlak, przemawiających przeciwko Picquartowi; ponieważ jednak zarzuty te wysnuto z dokumentów, zebranych przez Henry'ego, przeto należy się spodziewać, że i to oskarżenie zostanie zaniechanem.

Rzym, 4 października. *Capitale* donosi, że pułkownik Du Paty de Clam we czwartek przybył do Rzymu i zatrzymał się w hotelu, gdzie zapisał się pod fałszywem nazwiskiem hrabiego de Beel'a. Miał on spotkanie z kilku przyjaciołmi i pewnym dziennikarzem francuskim; a w sobotę wyjechał podobno do Neapolu *Tribuna* potwierdza tę wiadomość.

Paryż, 4 października. *Petite Journal* donosi, że Zola bawi od piątku w Paryżu.

Paryż, 4 października. *Aurore* ogłosi dziś lub jutro list Björnsona o sprawie Dreyfusa. Głośny pisarz ma w nim ogłosić oświadczenie kanclerza Hohenlohego do malarza Lehnbacha. Ks. Hohenlohe miał powiedzieć: „Dreyfus jest niewinny, to my wiemy najlepiej". Hohenlohe miał nawet w rozmowie tej wyjawić nazwisko winnego, ale Björnson tego nie ogłosi.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 4 października. *(Telefonem.)* W myśl uchwały Sejmu krajowego z dnia 22-go lutego b. r. Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwołuje ankietę która podejmie reformę szkół średnich.

Do ankiety tej zaproszono reprezentantów: Akademii umiejętności, uniwersytetów Jagiellońskiego i lwowskiego, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Towarzystwa politechnicznego, Towarzystwa lekarzy galicyjskich, Związku rodzicielskiego i Towarzystwa ruskiego imienia Szewczenki.

Oprócz tego wejdą w skład tej ankiety przewodniczący komisyi dla egzaminów nauczycieli szkół średnich w uniwersytecie lwowskim i krakowskim i niektórzy dyrektorowie szkół średnich. Z Krakowa powołano dyrektora gimnazyum św. Anny dra Kulczyńskiego i dyrektora szkoły realnej dra Petelenza.

Z posłów powołano: Barwińskiego, ks. Czartoryskiego, hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, hr. Mikołaja Reya, Romanowicza, Rottera, Soleskiego, Szczepanowskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego, Wachnianina i Zajączkowskiego.

Radę szkolną reprezentować ma w ankiecie inspektor dr. German, Wydział krajowy dr. Weoeszczyński.

Ankieta, której przedłożonym będzie osobny kwestonaryusz, zebrać się ma dnia 27 października o godzinie 11 rano w Wydziale krajowym.

Lwów, 4 października. *(Telefonem)*. *Gazeta Lwowska* donosi z Limanowy: W karczmie pod Mszaną dolną kilkunastu włościan, podpiwszy sobie onegdaj, pobiło karczmarza, potłukło naczynia i zniszczyło sprzęty. Winnych aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych w Mszanie dolnej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Franciszka Wilhelma rozwalniające ziółka
wyrobu Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen w Dolnej Austryi, są do nabycia we wszystkich aptekach po 1 złr. za paczkę. 1622 1 9

Kto chce pjać te ziółka, ponieważ n.p. ma **gościec, reumatyzm** lub inną jaką **zastarzałą chorobę**, powinien z ośmiu osobnych paczek przez 8 dni zagotować co dzień jedną w jednym litrze wody na pół litra, przegotowane ziółka przecedzić i pić letnie: pół zrana naczczo, a pół wieczorem przed udaniem się na spoczynek. Przy uporczywych cierpieniach trzeba ziółka ustawicznie pijać, dopóki cierpienie nie ustąpi (czego często nie osiąga się całą paczką). Jeżeli głęboko tkwiące cierpienie zostało usunięte, wtedy należy zużyć całą paczkę tylko od czasu do czasu, n. p. przy rozpoczęciu czterech pór roku, przez co możebnie pozostałe chorobliwe pierwiastki wydzielają się z moczem lub przez organa dolnych części ciała, a wtedy ustają dalsze cierpienia. Podczas tego leczenia ziółkami zaleca się ścisłą dyetę i należy wystrzegać się potraw i napoi, obciążających żołądek; potraw tłustych, słonawych, kwaskowatych i silnie zaprawionych korzeniami, tudzież piwa i wina należy unikać. Podczas leczenia trzeba się wystrzegać zaziębienia i wilgoci.

Wróg ludu. Złe skutki, jakie dla zdrowia, a szczególnie dla czynności nerwów i serca, pociąga za sobą, w zwyczaju będące, stałe używanie kawy zwyczajnej wykazali wybitni lekarze i profesorzy hygieny tak jasno i przekonywująco, że dzisiaj każdy sam może je zauważyć i sprawdzić. Ponieważ te złe skutki, jak o tem pouczają doświadczenia, w ostatnich latach poczynione, wzmagają się często aż do zupełnego rozstroju nerwów, do paraliżu (udaru) sercowego i t. d., to kawę zwyczajną, zwłaszcza że przez nią wychodzi rocznie kilka milionów za granicę, godzi się nazwać „wrogiem ludu" w najwłaściwszem tego słowa znaczeniu. Jeżeli więc która gospodyni dałaby się zachęcić teraźniejszemi niższemi cenami do przyrządzania silniejszej kawy zwyczajnej, niż dawniej, sądząc, że przez to ma się lepsze śniadanie, to się bardzo myli. Kawa zwyczajna jest wogóle wątpliwej wartości napojem, do którego przywykliśmy przez modę. Gdybyśmy komu podali kawy zwyczajnej, co jej jeszcze nigdy nie pił, to zapewne nieprędko przypadłaby mu ona do smaku, jak to często zauważyć można u dzieci. Najgorszą rzeczą jest atoli niebezpieczeństwo dla zdrowia. Czyż nie byłby już najwyższy czas do zmiany przywyknienia, którego teraz dokonać można tak łatwo, tak tanio i wygodnie? Niezliczone rodziny zmianę tę już uskuteczniły na pożytek swoich jak i na korzyść kieszeni przez zaprowadzenie Kathreinera kawy słodowej, która już to służy, jako bardzo dobry dodatek do kawy zwyczajnej, ażeby zniweczyć jej szkodliwe własności, już też ją ze względów zdrowotnych piją zupełnie czystą. Co więc już pośród tak wielu rodzin stało się ze skutkiem trwałym, dlaczegóż nie możnaby tego dokonać na pożytek każdej rodziny? Niestety i z tym artykułem spekulacya popełnia niegodziwości przez liche podrabiania. Mieliśmy już nieraz sposobność do ostrzegania przed niemi i wskutek tego niech każda gospodyni kupując, dobrze przypatruje się oryginalnym paczkom, czy mają one jako znak ochronny nazwisko Kathreinera i popiersie księdza Kneippa. Tylko przez tę ostrożność jest kupujący pewnym, że otrzymuje prawdziwą Kathreinerowską kawę słodową, która ma smak i zapach kawy zwyczajnej i przez to samo też daje to, czego się wymaga od korzystnej i smacznej kawy słodowej. 1635

Skład fortepianów
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 18. 611

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 4 października 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierową	101	20
„ „ srebrna	101	10
4% renta austryacka złota	120	60
4% „ „ koronowa	101	40
4% „ węgierska złota	121	10
4% „ „ koronowa	98	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	901	-
„ kredytowe	352	7
Londyn	120	15
Marki	58	85
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	
Dukaty	5	6
Węgierskie Losy Premiowe	161	75
Losy tureckie	58	10
Akcye Anglobanku	155	—
„ Unionbanku	293	—
„ Bankverein	262	—
„ Laenderbanku	223	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	73	50
„ „ Elbethal	261	—
„ „ Nordbahn	3395	—
„ „ Staatsbahn	350	75
„ „ Alpine	173	40
„ Tureckie Tabaczne	129	—
Ruble	127	25

Berlin, 4 października 1898.

Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	20
$4^1/_2$% Listy Polskie	00	90
Renta włoska	91	80
Akcye kredytowe austryackie	221	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 4 października 1898.

Spirytus gotowy	18	20
Cena nafty	17	75
Pszenica na jesień	[illegible]	[illegible]
Żyto na jesień	7	78
Owies na jesień	5	75
Kukurudza	5	58

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 4 października 1898 r. godz. 1 w południe.

	Złr. w. austr.			
	[illegible]		[illegible]	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	60
Marki niemieckie	58	70	58	95
Franki papierowe	47	85	[illegible]	75
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „	96	75	97	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41 letnie	97	75	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56 letnie	95	75	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	370	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	210	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	252	50	254	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kulmbacher Pötzbräu

jedyna najlepsza marka, jak również **piwo pilzneńskie** z Browaru mieszczańskiego na szklanki i butelki — poleca **Edmund Klimek** w Krakowie. 1503 7 15

✝

Dnia 6 października o godzinie 9ej rano odbędzie się przeniesienie zwłok ś. p.

Franciszka Gielg

inżyniera kolei państwowych,

do własnego grobowca na cmentarzu krakowskim, oraz **Msza św.** w cmentarnej kaplicy za spokój jego duszy, o czem pozostała żona z rodziną zawiadamia Przyjaciół i Kolegów zmarłego. 1645

Dla analfabetów!

Elementarz ilustrowany do nauki domowej, dla szkółek prywatnych i dla **samouków**, można nabyć u **Jana Kaszyckiego**, naucz. lud. w **Łobzowie** pod Krakowem, za nadesłaniem 33 cent. 1641 1 5

Zakład Gimnastyczny Dra Tyszeckiego

przyjmuje zgłoszenia na gimnastykę dla panienek i chłopców, **ul. Pawia 8**, od 3—4 po poł. 1644 1 6

Dzikie kasztany

świeże — kupuje w każdej ilości **S. Nejedlij, Praga-Karlin 155.** Ilość należy podać. 1642 1 2

L. 5742. 1594 1 2

Doniesienie.

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

dla stacyi w Krakowie
49.900 cetnarów metrycz. żyta,
83.400 „ „ owsa;

dla stacyi w Tarnowie
8.400 cetnarów metrycz. żyta,
18.500 „ „ owsa;

dla stacyi w Ołomuńcu
12.800 cetnarów metrycz. żyta,
22.300 „ „ owsa;

dla stacyi w Bochni
7.650 cetnarów metrycz. owsa;

dla stacyi w Opawie
1.550 cetnarów metrycz. owsa;

Dotyczące wnioski sprzedaży należy wnieść **dnia 12-go października 1898 r.** do godz. 9-ej przed południem do c. i k. Intendentury I. korpusu.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, „Czasie“ i „Nowej Reformie“ z dnia 30 września 1898 r., a oprócz tego przejrzeć je można w godzinach urzędowych w c. i k. magazynach prowiantowych w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu, w filialnych magazynach prowiantowych w Bochni i w Opawie, i w c. k. politycznych władzach powiatowych, leżących w obrębie c. i k. I. korpusu.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

WINA własnego chowu

łagodnego, dobrze wystałego, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 ct

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 332 48 52

Administracya wapienników i kamieniołomów miejskich

pod kierownictwem Magistratu

w Podgórzu

sprzedaje po przystępnych cenach:

Wapno skaliste (budowlane) odznaczone listem uznania na wystawie budowl. we Lwowie w r. 1892.

Wapno gaszone i wapno do uprawy roli.

Również poleca ze swych słynnych skał zwanych „Krzemionkami“ i „Skałą Twardowskiego“

Kamień budowlany brukowy i różne gatunki szutrów.

Zamówienia przyjmuje: 1149 7 0
Kasa miejska w Podgórzu, telefon 161,
Zarząd wapienników „ 162.

Farby

artystyczne.

Kasetki kompletne **i wszystkie przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na terakocie, na porcelanie, na drzewie, na aksamicie i do napryskiwania.



Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.

Aparat „Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, **Kraków**, linia A-B polecają 1422 5 0 po cenach najumiarkowańszych:

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania żółtych bucików.

„Snell“ preparat do kąpieli, do codziennego mycia i wzmacniania nóg.

Przybory gimnastyczne pokojowe. **Balony i Piłki** gumowe salonowe.

Artykuły gumowe i chirurgiczne dla pielęgnacyi chorych. Artykuły hygieniczne. Papier klosetowy. Kalosze ROSYJSKIE.

Perfumy, Woda kolońska, Puder. Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. **Odol, Kalodont, Agatol.** Przybory do golenia.

Mydła, Środki kosmetyczne. Wody toaletowe do włosów, Olejki i Pomady do włosów. **Przybory toaletowe.** Saszetki w różnych zapachach.

Pipy i Wentyle do beczek, Węże gumowe, Napełniacze do flaszek, Korki do butelek, Maszynki do korkowania, Korkociągi, Kapsle do butelek, Maszynki do kapslow. butelek, Maszynki do mycia flaszek, Środki do czyszczenia i filtrowania.

Kije, Kule i Przybory do bilardu. Ramki do gazet.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 97 41 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28**, oraz we wszystkich handlach i trafikach.

R. DITMAR

w Krakowie, Rynek główny Nr. 13,

poleca:



Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych;
Latarnie do ulic sieni, schodów, kręgielni, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.;
Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe;
Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe;
Pająki z bronzu, majoliki metalowe, oraz szklane;
Ogromny wybór najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi; 1581 5 20
Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** mniejsze i większe, **koszyki na bilety** i ciasta, jakoteż najrozmaitsze **cacka** z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie.

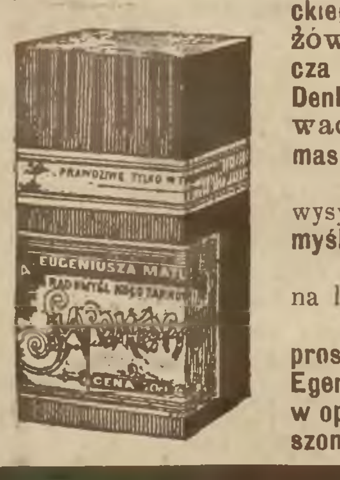
SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących: **Lwów: Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego** i **Ruckera** — **Przemyśl: Mańkowskiego** i **Schwarza** — **Gródek: Heschelesa** — **Kopyczyńce: Redera** — **Kołomyja: Jaśkiewicza, Stenzla, Berglera** i w drog. **Turzańskiego** — **Dynów: w aptece** — **Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego, W. Redyka** i w drogueryi **Zopotha i Sp.** — **Podgórze: D. Matuli** — **Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego** i **Szancera** — **Bochnia:** w drog **I. Michnika** — **Wadowice: Macudzińskiego** i w drog. **K. Homme** — **Grybów: Nowaka** — **Rzeszów: Karpińskiego** i **Zubrzyckiego** — **Nowy Sącz: St. Pawłowskiego** — **Brzozów: T. Kotowicza** — **Nisko: Koreckiego** — **Ustrzyki: Jastrzębskiego** — **Strzyżów: Zajączkowskiego** — **Jaworów: Lachowicza** — **Bielsko: Frankla** — **Tarnobrzeg: Denkera** — **Uhnów: Kałużniackiego** — **Rozwadów: Czernieckiego** — **Żołynia: St. Tomaszewskiego** — **Kolbuszowa: Zembena.**



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — proszę żądać wyraźnie: **„Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tuż obok się znajdujący.** 1333 9 0

Na sezon jesienny i zimowy

POLECA

Magazyn towarów bławatnych

pod firmą

STANISŁAW BARKO

KRAKÓW, ul. SZEWSKA Nr. 1,

najmodniejsze **materye wełniane na suknie damskie, barchany** białe i kolorowe; **sukna, kamgarny i szewioty** na ubrania męskie; **płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, drelichy, ręczniki i chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i kołdry;**

bieliznę męską i krawaty

w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.

Próbki na żądanie wysyła odwrotną pocztą. 1578 4 10

J. GORECKI i Ska

PREMIOWANY ZAKŁAD ŚLUSARSKI Wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyjnych i Plecionek z drutu,

Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca swoją fabrycznie urządzoną PRACOWNIĘ **do wszelkich robót ornamentalnych kutych, konstrukcyjnych, budowlanych i plecionek z drutu**, a z tych ostatnich: **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podwórców, zwierzyńców itp.

SIATKI do przesypywania piasku i ochronne do okien.

Ceny przystępne kosztorysowe. Termin ściśle rachunkowy.

Adres telegramów: GORECKI, ślusarnia. Telefon Nr. 277. 1412 8 10

---

5 kilogramów kuracyjnych **Winogron** słodkich, wielkich, opłatnie, za zaliczką złr. 2·10 wysyła Lebhart, Beregszasz (Węgry). 1611 5 15

Do wynajęcia

od 1 października przy placu Matejki, ulica Kurniki L. 3, **mieszkanie kawalerskie,** składające się z dwóch pokoi i przedpokoju; **jeden sklepik z mieszkaniem** — od placu Matejki.

Bliższa wiadomość **w handlu Porębskiego i Zimlera w Krakowie, Rynek gl. 7.** 1630 3 3

Zdolny pomocnik księgarski

zamiłowany w zawodzie, posiadający dłuższą praktykę, obeznany dokładnie z wszelkiemi czynnościami księgarskiemi i działem nut, gładki w obejściu z publicznością, władający językiem niemieckim, znajdzie zaraz, lub możliwie najwcześniej stałą i korzystną posadę. Tylko Panowie odpowiadający powyższym wymaganiom zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem wieku, odpisem świadectw i fotografią — do księgarni pod firmą: **L. Zwoliński i Spółka w Krakowie.** 1493 6 0

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Własne filie: **w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 1427 10 10

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Pracownia obuwia

męskiego, damskiego i dziecięcego **przy ul. św. Gertrudy i Zielonej l. 2 w Krakowie,** wykonuje gustowne z trwałej i dobrej skóry obuwie po najtańszej cenie: damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 50 ct., dziecięce od 1 złr. 50 ct., buty z cholewami od 9 złr. wzwyż.

1501 8 12 **Antoni Tabor.**

Herbatę proszkową

znakomitą — w paczkach po 25 ct., 38 i 50 ct.;

Rum wyśmienity

butelkę po 1 złr. — poleca

Edmund Klimek w Krakowie. 1438 5 10

LEŚNICTWO ZASSÓW pod Czarną

(o p. Zassów, stacya kolei i telegraficzna: Czarna), rozsyła od **15 października:** sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. 1581 8 30

Cennik odwrotną pocztą opłatnie.

Zakład wodoleczniczy Dra Piaseckiego w Zakopanem

otwarty przez cały rok.

Położenie najpiękniejsze i najzdrowsze w Zakopanem.
Pokoje wygodne i z komfortem urządzone.
10-morgowy park własny.
Wszelk. urządzenia dla rozrywki Gości.

ŚRODKI LECZNICZE:
umiejętna hydroterapia, gimnastyka lecznicza, massage, elektroterapia, żywienie dyetetyczne.

Kuchnia wyborna.

Cena od osoby 3 złr. dziennie i wyżej za wszystko.

Szczegół. prospekty rozsyła na żądanie

1051 16 0 **Zarząd.**

WĘGIEL KAMIENNY i koks

najtańszy i najlepszy, w całych wagonach, sprzedaje Dom komisowy i spedycyjny Menderera w Przemyślu. 1252 70 104

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 20 ct. 1453 25 30

Hans Tauber, Meran (Tyrol).

Skład sukien M. Neumann

w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 19.

Mundurki dla uczniów . złr. 5·—
Ubrania marynarkowe . złr. 5·—
Haweloki dla chłopców . złr. 5·50

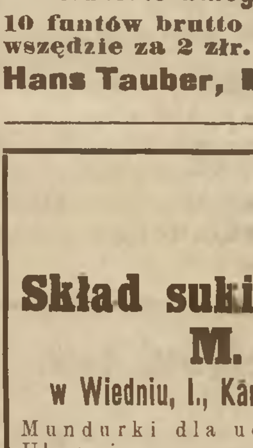
Katalogi i wzory za darmo i opłatnie.

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku. Wysyłka tylko za zaliczką, niestosowne przyjmuje się jednak napowrót. 1609 2 0

Kto chce kupić tanio, a dobre

instrumenty muzyczne

wszelkiego rodzaju,



Harmoniki ręczne 1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,

automaty grające i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika od wytwórcy firmy: morawska firma:

FR. KONEČNÝ

Trzebič, Morava. 1416 27 30

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.